

P. Kraków
Wydany 12
Biblioteka Jagiellońska

WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
w Warszawie zł. 4.50, z odnośnikiem
zł. 5.— na prowincji 5.— zagr. 7.50.
Opłata pocztowa niszczona gotówką.

P Nr. 230 A Poniedziałek, 21 sierpnia 1939 r. ROK V ■ ■ ■

Cena numeru 20
w całej Polsce gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa I, Zgoda 5

TELEFONY: Redakcja 201-02.
Sekretariat Redakcji
tel. 6-26-58, godz. 13-16

Administracja 289-04
Dyrekcja 289-04 (dod.)
Ekspedycja 289-04

Dział ogłoszeń
626-58, godz. 10 — 18

ODDZIAŁY:
Łódź, Piotrkowska 86 tel. 153-33
Kraków, Rynek Gł. 6 m. 17. tel. 120-76

Konto czekowe P.K.O. Nr. 8762
Konto rozr. poczt.: W-wa, Nr. 694
Skrytka pocztowa Nr. 246

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 mm przez szerokość 1 zpały (układ kolumny 5-szpaltowy) przed tek-
stem — 70 gr., str. 3-cia — 1 zł., tekst — 85 gr., komunikaty zł. 1.50, specjalne — zł. 2.50, reklamy
40 gr., ost. str. — 50 gr., drobne za wyraz 15 gr. Ogłoszenia tabelaryczne i miejsce zastrzeżone 50
proc. drożej. — Zastrzeżone miejsce ogłoszenia administracja uwzględni w miarę możliwości.

Rękopisów redakcja nie zwraca i
zastrzega sobie prawo zmian. Odpo-
wiedzi udziela redakcja na łamach
pisma.

Módlmy się o pokój Przemówienie Ojca św. w 25-tą rocznicę śmierci Piusa X

CITTA DEL VATICANO (P. A. T.) W 25-tą rocznicę śmierci Papieża Piusa 10-go, Papież Pius 12-ty przyjął w Castel - Gandolfo patników, przybyłych do Rzymu, aby złożyć hołd przy grobie Piusa 10-go. Na audyencji obecnych było paru kardynałów i kilku biskupów włoskich.

Ojciec Święty wygłosił do obecnych mowę, w której przedstawił postać Piusa 10-go, poczym, udzielając wszystkim błogosławieństwa, oświadczył m. in.

Wraz z tym błogosławieństwem pragniemy w obecnych okolicznościach i przed innymi sprawami błagać o pokój, pokój dla Włoch, pokój dla Europy, pokój dla świata. Głęboka obawa przed wybuchem wojny zniszczyła serce Papieża Piusa 10-go, który przewidywał wszystkie okropności i rzezie konfliktu światowego. Dla pokoju tego następcą Piusa 10-go Papież Benedykt 15-ty przemawiał, modlił się i nawoływał do zgody między narodami. Również dla pokoju nasz bezpośredni poprzednik Pius 11-ty uczynił wobec Boga blisko przed rokiem akt ojcowski, który wzruszył cały świat: złożył on mianowicie w ofierze swoje życie.

W chwili obecnej, która ponownie napelnia wszystkie serca niepokojem, my sami od pierwszego dnia naszego pontyfikatu usiłowaliśmy oddać w miarę naszych sił niebezpieczeństwo wojny i staraliśmy się współdziałać na rzecz umocnienia trwałego pokoju, opartego na sprawiedliwości, oraz szanującego wolność i honor narodów. W granicach możliwości oraz stosownie do tego, jak nam na to pozwalały obowiązki naszej apostolskiej służby. Odsuwaliśmy nawet na plan dalszy inne zadania i inne troski, które ciążyły na naszej duszy. Postępowaliśmy przezorności i aby nie utrudnić lub uniemożliwić żadnej ze stron dzieła pokoju i świadom tego, co winniśmy w tej dziedzinie kościołowi i całej ludzkości.

Nie chcemy rezygnować z nadziei, że poczucie umiarkowania i słuszności spowoduje uniknięcie konfliktu, który zgodnie z wszelkimi przewidywaniami przewyższałby konflikt ubiegły pod względem zniszczenia duchowego i materialnego. Nie przestajemy ufać, że kierownicy narodów w godzinie decyzji nie zechcą wziąć odpowiedzialności tak ciężkiej, jaką po-

ciąga za sobą zastosowanie siły.

Jednakowoż ponad wszelkie nadzieje ludzkie, oparte na rozumie ludzi i na podkładzie dobra, jakie w nich się znajduje, wzrok nasz wznosi się ku Wszechmogącemu Ojcu miłosierdzia, ku Bogu wszelkiego pocieszenia. Do Niego pragniemy nieść błagania zjednoczeni ze wszystkimi katolikami świata, oraz wszystkimi ludźmi dobrej woli żyjącymi poza Kościołem, aby w swej nieskończonej dobroci i miłosierdziu spowodował zaprzestanie wojny tam, gdzie ona trwa oraz aby łaskawie uchronił nas przed nowym konfliktem.

Oby Bóg sprawił, aby na tym znekamnym świecie wzburzonym

niczym morze podczas nawałnicy, zakwitł i zajaśniał pokój i pracowita zgoda pomiędzy ludźmi i narodami.

O pokój ten ze zdwojoną gorliwością nie przestajemy wznosić modłów, da pacem, domine, diebus nostris.

Pojęcie „agresji pośredniej” przyczyną rozbieżności w rokowaniach wojskowych w Moskwie

MOSKWA (ATE). W sobotę został ogłoszony komunikat sowieckiej urzędowej agencji „Tass”, rzucający światło na loczace się w Moskwie rokowania sztabowe.

Komunikat ten dementuje wiadomości prasy zagranicznej, jakoby tru-

KOEDUKACYJNE LICEUM HANDLOWE DLA DOROSŁYCH
J. BAKONOWEJ, ul. Królewska 16
przyjmuje zapisy w godz. 17 — 20.
Zajęcia w godzinach popołudniowych. Telefon 2.93-51

Niemieccy bojówkarze napadają na polskie gospodarstwa

OLSZTYN, (PAT.) W nocy z dnia 15 na 16-go bm. bojówka niemiecka w liczbie około 30 osób, napadła na gospodarstwo Polaka Barabasa we wsi Skaj-

boty pod Olsztynem. Napastnicy potłukli w budynku mieszkalnym szyby, niszcząc równocześnie wszystkie okna, ramy i okiennice. Wyważono też w mieszkaniu drzwi, które zniszczono, a w chlewie i stajni wyłamano i potłuczono wszystkie okna.

Do sypialni p. Barabaszów wpychali napastnicy kilkumetrowe drągi, widły, grabie i inne narzędzia niebezpieczne, kierując je na łóżka, w których spały dzieci. W domu znajdowała się tylko żona z dziećmi, gdyż p. Barabasz już przed 14 dniami wydalony został ze swego gospodarstwa dekretem władz niemieckich.

Też w nocy dokonano też napadu na budynek gospodarza polskiego Gnatowskiego w Skrajbotach, któremu zniszczono wszystkie okna, tłukąc szyby. Zamieszkująca tam kierowniczka ochrony polskiej opuścić musiała swe mieszkanie z obawy przed utratą życia, gdyż do mieszkania rzucano cegły i duże kamienie.

Napastnicy uszli niepoznani, gdyż policja zjawiała się na miejscu wypadków dopiero rano, a zarządzone przez nią poszukiwania pozostają jak we wszystkich dotychczasowych tego rodzaju wypadkach bez rezultatu.

Konfiskata Warsz. Dzien. Narod.

Niedzielną numer „Warszawskiego Dziennika Narodowego” został skonfiskowany za artykuł z działu gospodarczego (str. 9).

Artykuł powyższy w wydaniu prowincjonalnym nie został skonfiskowany. A około godz. 4.30 rano policja przybyła i zajęła numer. Wobec niemożności porozumienia się z cenzurą do godz. 6-ej rano, drugiego na kładu dla m. Warszawy, ze względów technicznych nie zdołaliśmy wydrukować.

Czytelników, którzy niedzielnego wydania naszego pisma nie otrzymali, przepraszamy, ale stało się to nie z naszej winy.

Większą ilość miedzi i kauczuku zakupili Niemcy w Londynie

LONDYN (PAT). W dniu 18 bm. dokonane zostały na rachunek niemiecki na giełdzie w Londynie bar-

Aresztowanie kupca polskiego

KATOWICE (PAT.) Ze Śląska opolskiego donoszą. W Raciborzu Gestapo aresztowała kupca polskiego Antoniego Kapuścińskiego, któremu przed kilkoma dniami zamknięto skład kolonialny.

Agenci Gestapo przeprowadzili w mieszkaniu aresztowanego rewizję.

Opieczetowanie polskich bibliotek

KATOWICE, (PAT.) Ze Śląska Opolskiego donoszą, iż władze niemieckie opieczętowały stałe polskie biblioteki w Bytomiu i Strzelcach. Obecnie żadna biblioteka polska na Śląsku opolskim nie jest czynna.

Poza tym szukano polskich książek w wielu miejscowościach w biurach instytucji polskich i u osób prywatnych. Książki załadowano i odwieziono. Urzędnicy policji nie dawali, względnie poza dwoma wypadkami odmawiali wydania potwierdzenia zabranych książek i rzeczy.

Konferencja Daladier — Bonnet

PARYŻ, (PAT.) Premier Daladier odbył w sobotę konferencję z ministrem spraw zagranicznych Bonnetem.

dzo poważne zakupy miedzi i kauczuku. Zakupy te zaważyły nawet na cenach surowców, które wyraźnie zwiększyły. Podobno nabywcy, płacący oczywiście według przyjętych w takich wypadkach międzynarodowych norm giełdowych, zastrzeżeni natychmiastową dostawę zakupionych surowców.

„News Chronicle”, notując szereg transakcji zakupu surowców, dokonanych ostatnio przez Niemcy w Londynie, oblicza, że w krótkim czasie Niemcy zakupili 10 tys. ton miedzi, oraz 4 tys. ton kauczuku.

Pismo stwierdza, że „niepokojący” charakter nadal tym zakupom fakt, że dla wykonania dostaw niezbędne będzie przejściowe zmniejszenie zapasów brytyjskich.

Patriotyczna manifestacja w rocznicę zwycięstwa Serbów nad wojskami austriacko-węgierskimi

BIAŁOGROD (PAT). W sobotę w miejscowości Cer koło miasta Szabac odbyły się przy udziale 20 tys. uczestników z całego kraju wielkie uroczystości z okazji 25-ej rocznicy zwycięstwa wojsk serbskich pod dowództwem następcy tronu Aleksandra nad wojskami austriacko-węgierskimi.

W uroczystościach wziął udział jeden z regentów dr. Stankowicz, premier Cvekowicz wraz z szeregiem ministrów, ambasador rumuński Cadere, poseł R. P. w Białogrodzie Demicki, poseł grecki, attaches wojskowi Ameryki, Anglii, Francji, Grecji oraz płk. Wasilewski, attaché wojskowy Polski, generał, kombatan- ci z historycznymi sztandarami od

działów, które brały udział w bitwie pod Cer.

Uroczystości zamieniły się w wielką manifestację patriotyczną, dokumentując niezłomną postawę Jugosławii, zdecydowanej bronić swej niepodległości i niezależności. Tym nastrój dał wyraz w ramach uroczystości premier Cvekowicz, który wygłosił przemówienie, zakończone popularnym przysłowiem, mówiącym, że narody Jugosławii nie boją się mogiły, przedkładając ją ponad hańbę niewoli.

Przemarsz oddziałów wojskowych oraz kombatanów ze sztandarami był entuzjastycznie przyjmowany przez tłumy.

Czy dojdzie do zerwania rokowań angielsko-japońskich

TOKIO (PAT). — Agencja Domei stwierdza, że oświadczenie strony brytyjskiej uważające za zbędne „prowadzenie rokowań w sprawach cyrkulacji „fapi” i srebra chińskiego, opierając się wyłącznie na stanowisku angielskim i japońskim” grozi według opinii japońskich kół politycznych zerwaniem rokowań tokijskich.

Japonia uważa niezmiennie za niezbędne równoległe załatwienie spraw administracyjno - policyjnych i gospodarczych w Tientsinie. Wobec po wagi sytuacji, jaka się wytworzyła po wręczeniu memorandum brytyjskiego, premier Hiranuma zrezygnował z wyjazdu weekendowego.

W czasie narady wysokich urzędników ministerstwa wojny, w sobotę rano zdecydowano odbyć popołudniu wspólną naradę pomiędzy reprezentantami ministrów wojny i marynarki. Również po południu ma się odbyć zapowiedziana narada premiera Hiranumy z min. Arity i Igataki. Tematem narad ma być dalsza taktyka japońska w ewentualnych rozmowach.

FRANCJA I U.S.A. APROBUJĄ STANOWISKO W. BRYTANII

LONDYN (PAT). Poranne dzienniki zgodnie podkreślają, iż zainteresowane kraje, a w szczególności Francja

Samolot niemiecki we Francji

PARYŻ (ATE). Niemiecki samolot wojskowy, lecący z Hanoweru do Wiesbaden, dokonał dziś przymusowego lądowania na lotnisku francuskim pod Montfaucon. Pilot został zatrzymany, a samolot skonfiskowany.

Otwarcie mostu pontonowego na Wiśle

GDANSK (ATE). W sobotę oddano do użytku most pontonowy na Wiśle pomiędzy Rothe Bude — Käsemark.

Prasa gdańska donosi, że nowy most skraca drogę pomiędzy Gdańskiem i Prusami Wschodnimi. Dla przepuszczenia transportów wodnych nowy most otwierany będzie w godzinach 5 — 7, 12 — 13, 17 — 18, 21 — 22.

Prezydent Lebrun zwiedza linię Maginot'a

PARYŻ (ATE). Przed zakończeniem swego pobytu wypoczynkowego w Mercy le Haut prezydent Lebrun zwiedził w towarzystwie gubernatora wojskowego w Metz gen. Loiseau sze reg obiektów wojskowych w rejonie Thionville. Prezydent Lebrun zapoznał się dokładnie ze stanem linii Maginot'a na kilku odcinkach. Następnie prezydent Lebrun dokonał objazdu kilku wiosek pogranicznych, zapoznając się z warunkami bytu ludności miejscowej.

Wielkie manewry w Turcji

ANKARA (PAT.) W ramach wielkich manewrów armii tureckiej we wschodniej Tracji, „nieprzyjacielskie” eskadry lotnicze dokonały rano nalotu na Stambuł, Bosfor i okolice.

Sygnały alarmowe rozległy się o godzinie 9.35, a pierwszy nalot ukazał się nad miastem o godzinie 10.05.

Ćwiczenia w obronie przeciwlotniczej, zorganizowane w Stambule po raz pierwszy, przeszły bardzo gładko. W ciągu 30 minut ludność ukryła się w schronach, pociągi opuściły dworce kolejowe, pasażerowie statków, zakotwiczonych w porcie, zeszli na ląd, straż ogniowa gasiła „pożary”, a specjalne oddziały odkażały „zagazowane” tereny.

i Stany Zjednoczone, całkowicie aprobuja stanowisko, zajęte przez W. Brytanię w sprawie waluty chińskiej i srebra, która została wysunięta przez Japończyków w związku z incydentem w Tientsinie.

„Daily Express” stwierdza, iż decyzja brytyjska nie ulegnie zmianie pod wpływem demonstracji, odbywających się w pobliżu ambasady brytyjskiej w Tokio. Nadszedł czas — pisze dziennik — by przemówić wyraźnie do Japonii. Powinna ona zrozumieć, iż budziła w Wielkiej Brytanii uczucia nieprzyjazne, które nieprędko znikną.

Sowiety nie uznają aneksji Czecho-Słowacji

MOSKWA (ATE). Interesującym szczegółem obchodu dnia lotnictwa sowieckiego na lotnisku w Tuszyń, była obecność na trybunie dyplomatycznej ostatniego posła czeskosłowackiego Firlingera. Został on powitany przy wejściu na trybunę przez urzędników sowieckiego protokołu dyplomatycznego tak, jak i inni akre

Min. Farley u Ojca Św.

MIASTO WATYKAŃSKIE (ATE.) Ojciec Święty Pius XII przyjął na dłuższej audiencji w Castel Gandolfo amerykańskiego ministra Poczty — Farley'a, który jest osobistym przyjacielem prezydenta Roosevelta.

Min. Halifax powrócił do Londynu

LONDYN (ATE.) W sobotę wieczorem przybył do Londynu minister spraw zagranicznych Halifax po dwudniowym pobycie w swej posiadłości w Yorkshire.

Węgry muszą prowadzić politykę niezależną

BUDAPESZT (PAT.) Na dorocznym kongresie stronnictwa rolników prezes tego stronnictwa Tibor Eckhardt wygłosił przemówienie, w którym wypowiedział się za zupełną niezależnością polityki węgierskiej.

„Należy przeciwstawić się — mówił Eckhardt — wszelkim atakom z zewnątrz i wszelkim próbom synchronizacji, zagrażającym narodowemu charakterowi Węgier.

Przestrzeń życiowa Niemiec, tak, jak ją Niemcy określili po 15 marca, nie da się pogodzić z tym, co my Węgrzy uważamy za naszą misję narodową. Nie możemy obdarzyć monopolu naszej przyjaźni jedno tylko państwo, ponieważ poza Niemcami posiadamy również cenne przyjaźnie z państwami, z którymi musimy utrzymywać stosunki zgodnie z naszymi interesami”.

Mówca w dalszym ciągu wyjaśnił, że chodzi mu o przyjaźń z Polską i Włochami, które to przyjaźnie nie mogą być podporządkowane przyjaźni z Niemcami. „Zgadzam się z min Csaky że w tych ciężkich czasach musimy dowieść naszej lojalności w stosunku do naszych przyjaciół. Jeżeli zaś wbrew naszemu życzeniu pomiędzy

nimi wybuchnie konflikt, w żadnym razie nie powinniśmy się do niego mieszać”.

Kongres oklaskiwał gorąco powyższe przemówienie, zwłaszcza ustępy dotyczące Polski.

Ruchy wojsk niemieckich na granicy Szwajcarii

PARYŻ (ATE). Donoszą z Bazylei, iż zaobserwowano tam intensywne ruchy niemieckich wojsk motorowych na granicy szwajcarskiej na południe od Badenii.

Równocześnie nadeszły informacje, że niemiecki obóz koncentracyjny w Heuberg, położony w pobliżu terytorium szwajcarskiego został zamieniony na wielki obóz wojskowy, w którym zgromadzono około 20.000 wojska, sprowadzonego samochodami ciężarowymi z różnych punktów Rzeszy.

W ALBANI ZWIEKSZA SIĘ IŁOŚĆ WOJSKA WŁOSKIEGO BIAŁOGÓRÓD (PAT). „Istra”, organ jugosłowiański emigrantów politycznych z Włoch, przynosi wiadomo-

Ambasador włoski u Hitlera

BERLIN (Tel. wł.). Jak słychać, w tutejszych kołach poinformowanych wracający z Rzymu ambasador włoski w Berlinie Attolico i pierwszy sekretarz ambasady minister Magistrat spotkać się mieli dziś w Monachium, czy też Berchtesgaden z kanclerzem Hitlerem i min. von Rib-

bentropem. Ambasador Attolico wręczyć miał kanclerzowi Hitlerowi odpowiedź Mussoliniego na sformułowane niemieckich poglądów odnośnie do sytuacji politycznej, wręczone ostatnio przez min. von Ribbentropa min. Ciano.

Według niedających się, oczywiście, sprawdzić pogłoszek, zapatrywania włoskie, ujęte w odpowiedzi tej, odbiegają nieco od zapatrywań w memorandum niemieckim.

W kołach obserwatorów zagranicznych zwrócono specjalną uwagę na telegraficzne dekorowanie przez króla włoskiego najwyższym orderem włoskim Annunziaty min. Ciano w ciągu jego kilkudniowej inspekcji w Albanii.

Rząd litewski odrzucił „kulturalne” oferty Niemiec

KOWNO (PAT.) Duże wrażenie w tutejszych kołach politycznych i społeczeństwie wywołała wiadomość, że minister spraw wewnętrznych odrzucił podanie centrali niemieckiego Kulturerbandu w Litwie, która domagała się uruchomienia oddziałów w Wisztynie, Wierzbolowie, Kibartach, Pliwikach, Wartach, Gudynie, Synti-

wach, Murelkach, Jurburgu, Kelmach, Godlewie i Skaudwłach a więc wszystkich miejscowościach na pograniczu litewsko - niemieckim.

Ministerstwo ukarało poza tym karą 300 litów za niewłaściwe zachowanie wobec władz litewskich jednego z działaczy tej organizacji Reicharda.

Wichura i burza nad Krakowem

KRAKÓW (PAT.) W dn. 19 bm. po bardzo ciepłym dniu około godziny 19-ej nad Krakowem i okolicą zerwała się nagle gwałtowna wichura, która wyrządziła znaczne szkody w drzewostanie, ogrodach i alejach. Silny wicher łamał drzewa i unosił gałęzie, tamując w kilku miejscach komunikację przez zerwanie przewodów elektrycznych i telefonicznych.

M. in. wichura złamała wielką akację około dworca kolejowego przy ul. Lubicz uszkadzając piękne kwietniki. Na ul. Prądnickiej złamane drzewo zerwało przewody elektryczne, na Prądniku Czerwonym, przedmieściu Krakowa wichura złamała m. in. dwa

słupy telegraficzne, które padając przygniotły i ciężko ranili 12-letniego Mieczysława Dukata, który m. in. doznał złamania nogi, oraz 30-letniego robotnika Władysława Grejowskiego, który doznał złamania kości czaszki

Również na przedmieściach kilkanaście osób odniosło lekkie obrażenia od unoszonych wicherem gałęzi. Przeszkody spowodowane wichurą usuwała miejska straż ogniowa, oraz pogotowie elektrowni miejskiej.

Po kilkanaście minut trwającej wichurze przeszła silna burza z wyładowaniami atmosferycznymi trwająca przeszło pół godziny.

Nieprawdziwe artykuły o gimnazjum w Kwidzynie

BERLIN (PAT.) W wychodzącej w Kwidzynie „Weichsel Ztg.” ukazało się od 11 maja br. kilka artykułów, w których krytykowano kierownictwo, grono nauczycielskie, oraz uczniów polskiego gimnazjum w Kwidzynie.

W związku z tymi artykułami dyrektor zarządu złożył Związkowi Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech oświadczenie, iż zarzuty stawiane zakładowi przez „Weichsel Ztg.” są bezpodstawne. Kierownictwo gimnazjum nie otrzymało nigdy zaawidowania, jakoby wychowanie, czy też działalność grona nauczycielskiego były nieodpowiednie, jeśli zaś chodzi o uczniów, to kierownictwo polskiego gimnazjum w Kwidzynie

stwierdziło, że dotychczas nie wpłynęło żadne doniesienie jakoby uczniowie w bieżącym roku szkolnym zachowali się nieodpowiednio.

W związku z powyższym należy nadmienić, że zarzuty wysunięte przez „Weichsel Ztg.” pod adresem polskiego gimnazjum w Kwidzynie odparte zostały w piśmie, wystosowanym przez gimnazjum do prezydenta rejencji w Kwidzynie i w interwencjach, wystosowanych przez Zw. Polaków w Niemczech do min. spraw wewnętrznych.

Min. hr. Csaky u Mussoliniego

RZYM (ATE.) Jak wynika z komunikatu włoskiego radia, Mussolini przyjął w piątek po południu węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Csaky w Pałacu Weneckim. Odbyła się dłuższa rozmowa, w której wziął udział również włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano, który — jak wiadomo — poprzednio odbył oddzielną konferencję z min. strem węgierskim.

PARYŻ (PAT.) Havas donosi z Rzymu, że rozmowa Mussoliniego z min. Csaky, która odbyła się w piątek wieczorem, trwała około czterech godzin.

RZYM (PAT.) Węgierski minister spraw zagr. hr. Csaky opuścił w sobotę rano Rzym samolotem.

CZY MIN. CSAKY PROSIŁ MUSSOLINIEGO O POMOC

RZYM (PAT.) „Tribuna” w korespondencji z Londynu, omawiając rzymską wizytę min. Csaky, pisze, że wedle poglądów najbardziej rozpowszechnionych w Anglii, hr. Csaky przybył do Rzymu, aby uzyskać pomoc Mussoliniego wobec żądań von Ribbentropa, domagających się na wypadek konfliktu prawa przemarszu wojsk niemieckich przez terytorium Węgier.

Korespondent podkreśla, że według opinii kół angielskich Węgry zdecydowane są stawić opór wobec usiłowań niemieckich, narzucenia im kontroli politycznej.

Napływ turystów niemieckich do Alzacji

STRASBURG (PAT.) Ze wszystkich miejscowości o charakterze wypoczynkowym w Alzacji sygnalizują ogromny napływ turystów. W Strasburgu i okolicy widzi się bardzo dużą ilość aut z Belgii, Szwajcarii, Holandii, Anglii, Luksemburga i Niemiec. Prasa specjalnie podkreśla liczny napływ Niemców, którzy przyjechali do Francji, aby najeść się dobrze i do syta, oraz odpocząć po męczącym ucisku hitlerowskim.

Turyści z Niemiec bardzo licznie zaopatrują się w dzienniki, których sprzedaż zabroniona jest w Niemczech, aby dowiedzieć się, co się dzieje naprawdę w świecie.

Min. Ciano kawalerem orderu Annunziaty

RZYM (ATE.) Król Wiktor Emanuel III nadał włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Ciano odznakę najwyższego orderu włoskiego św. Annunziaty za zasługi, oddane krajowi i królowi.

Min. Ciano, który bawi obecnie w Tiranie, zapowiedział wizytę w Albanii Mussoliniego. Wizyta sfera rządu nastąpi w najbliższym czasie.

Angielski dziennikarz wydany z Gdańska

GDANSK (ATE.) Korespondent „Daily Herald” Scot Watson został w sobotę wezwany do prezydium policji, gdzie poddano go przesłuchaniu w sprawie zamieszczanej przez niego w swoim czasie w „Daily Herald” notatki o wywiezieniu trzech gdańskich obywateli do Niemiec i ścięciu ich w Berlinie.

Po przesłuchaniu Scot Watson otrzymał nakaz opuszczenia w sobotę Gdańska na stałe.

Defekt w elektrowni w Pradze

PRAGA (PAT.) W dniu 19 bm. rano z niewiadomych dotychczas przyczyn w centralnej elektrowni w Pradze miał miejsce defekt transformatorów.

Wskutek defektu unieruchomiony został szereg wielkich zakładów, jak hydroelektrownia w pobliżu Pragi, stacja spalania odpadków w Pradze, część praskiej sieci tramwajowej itp.

Podpalacze świata

Niemcy nie zdołali nikogo przekonać, że Gdańsk jest filarem ich „honoru” narodowego, alfa i omega ich polityczno-państwowego bytu Barbarzyńskim uzasadnianiem swych żądań względem Polski, wysuwaniem coraz dalej w głąb Polski sięgających terytorialnych planów politycznych dowiedli światu, że nie o Gdańsk im chodzi; dowiedli, że celem polityki niemieckiej jest zniszczenie Polski, pozbawienie narodu polskiego niepodległości politycznej i przesunięcie granic państwowych Rzeszy daleko na Wschód i południowy wschód, skąd miałyby rozpocząć się pochód przeciw imperium brytyjskiemu, imperium francuskiemu i imperium włoskiemu; ku panowaniu nad światem!

Gdańsk jest pozorem, który ma posłużyć za punkt wyjścia dla hegemonii niemieckiej nad Europą, a później nad światem całym.

Kanclerz Rzeszy uległ zgubnemu przekonaniu, że plan ten uda się wykonać Niemcom narodowo-socjalistycznym. Mówią, że ulega on obłudnym ramdom swych współpracowników i doradców politycznych, którzy kosztem Gdańska pragną wywołać najbardziej tragiczny dla świata kataklizm dziejowy — bo chcą podpalić świat, aby na zgłiszczach wolności ludów europejskich zbudować światową potęgę Niemiec.

Dokoła Gdańska rozpetali Niemcy niebywałą propagandę fałszerstw, usiłując świat przekonać, że Gdańsk jest Polsce niepotrzebny i że cierpi on kulturalnie, narodowościowo i gospodarczo wskutek przynależności do obszaru celnego Polski.

Można by na tym miejscu przytoczyć mnóstwo dowodów w postaci deklaracji gdańskich hitlerowców, przeczących tym fałszom i prostującym je. Ograniczymy się do kilku.

Dziennik angielski „Daily Herald” przytoczył niedawno słowa gdańskiego gauleitera Forstera o Gdańsku, wypowiedziane przezeń kilka lat temu, słowa pełne zrozumienia dla geopolitycznego położenia Gdańska.

„Gdańsk — pisał Forster w 1931 roku w organie kanclerza Hitlera „Völkischer Beobachter” — nie pragnie niczego innego, jak tylko kontynuowania swej egzystencji w ramach traktatów”.

W dwa lata później, w roku 1933 dowodził Forster, że:

„Gdańsk jest świadom swych zobowiązań w stosunku do Polski”.

W końcu listopada ub. roku dowodził Forster w wywiadzie, udzielonym sprawozdawcy paryskiego dziennika „Paris Midi”, że ludność Gdańska jest dostatecznie politycznie uświadomiona, by wiedzieć, że 400.000 ludzi musi złożyć ofiarę na rzecz 80 milionów Niemców.

ŚWIAT O NAS I O SOBIE

Przegląd prasy zagranicznej

Kowno

PROPAGANDA NIEMIECKA W LITWIE

Dzienniki litewskie zamieściły ostatnio szereg artykułów, ostrzegających ludność przed działalnością niemieckich, wrogich Litwie, agentów. Rozpetali oni się po kraju, i zwłaszcza na wsi usiłują szerzyć swą zgubną robotę.

„Lietuvos Žinios” opisuje w reportażu z pogranicza kłajpedzkiego sposoby działania agentów niemieckich:

„Stamtęj strony przychodzą również specjalnie uświadomieni agenci, którzy nie wstydzą się agitować, że oto dla Litwy byłoby o wiele lepiej, gdyby się przyłączyła do Wielkich Niemiec. Wówczas Litwa miałaby zagwarantowany (był) i mogłaby wspaniale żyć. Żmudzin spokojnie wysłuchuje takich przemówień, jednakże ani trochę się nie zachwycia proponowanymi dobrodziejstwami. Gdziekolwiek jednakże, na wsi, znajduje się jeden drugi człowiek lekkiego ducha, przekupiony, bądź miękki, a szedz eryn, o! Znależniatyzowany, który tę myśl niemiecką zaczyna propagować wśród swoich. Zrozumiałe, że nie ma on powodzenia, jednakże pomimo to wnosi pewnego rodzaju dysonans i w swoisty sposób demoralizuje litewskie nastroje”.

Półurzędowy „Lietuvos Aidas” zamieścił w związku z agitacją agentów niemieckich odezwę, która demaskuje ich działalność, choć nie wymienia ich przynależności państwowej.

Według „Lietuvos Aidas”, agenci wędrują po kraju jako handlarze domokrażni i przemawiają do ludności litewskiej (chłopów) mniej-więcej w te słowa:

„Litwa jest małym i nieporządnym państwem — długo się nie utrzyma”. Albo: „Rolnikom za zboże tam i tam placą trzy lub czterokrotnie więcej, a ty ile tu dostajesz? Poczekaj, gdy my przyjdziemy — zrobimy tu porządek i ty otrzymasz lepsze ceny”. Bywają wśród agentów również tacy śmiałkowicie, którzy wynosząc pod niebiosy swój kraj i porządek w nim, z ciebie, Litwinie, po prostu się nągrywają. Mówią oni: „Litwin nigdy nie będzie sobie panem, jemu tylko służyć u innych. Kraj ten nam się podoba, tu wszystko dobrze, pięknie — my go zabierzemy”.

Dziennik radzi reagować czynnie przeciw agentom niemieckim i oddawać ich w ręce policji. „XX A m ž i u s” pisze w związku z konstatacją akcją agentów niemieckich:

„Gdańsk nie chce więc być przyczyną wybuchu ewentualnego konfliktu między Niemcami i Polską”.

Rok temu więc dowodził, że jest w interesie Niemiec, by dokoła Gdańska panował pokój i spokój.

Tak samo mówił prezydent senatu gdańskiego Greiser w roku ubiegłym z okazji 5-lecia rządów narodowo-socjalistycznych w Gdańsku (cytuujemy według „Ost-Europa” nr. 1, październik 1938).

„Nasze działanie — mówił Greiser — nie doprowadziłoby do niczego (wäre zerplittert) gdyby w Niemczech nie było Adolfa Hitlera, a w Polsce Józefa Piłsudskiego, którego geniusz dziś jeszcze wy-

„Piąta kolumna” może być niebezpieczniejsza, aniżeli ta, która stoi nad granicami państwa. Jedyne dobrze zorganizowany, solidarny i obrotny naród może wniwecz obrócić działalność i wysiłki „piątej kolumny”. My tymczasem tylko palcem wskazaliśmy na „piątą kolumnę”.

Berlin

„VOELKISCHER BEOBSACHTER” DEMASKUJE FAŁSZE PROPAGANDY NIEMIECKIEJ

We wczorajszym wydaniu „Warszawskiego D. Narodowego” zwróciliśmy uwagę na wzmagające się inwektywy prasy niemieckiej przeciw Polsce w związku z rzekomymi prześladowaniami mniejszości niemieckiej w Polsce. Propaganda ta jest wzorowana na akcji przeciwczechskiej i przeciwaustrackiej z ubiegłego roku i bieżącej — to znaczy na fałszach i oszustwach.

„Voelkischer Beobachter” (z dn. 19 bm. nr. 231) twierdzi, że przed prześladowaniami w Polsce zbiegło do Niemiec „około 80.000 osób”. Jeżeli organ kanclerski bez zajknięcia potrafi powiedzieć takie kłamstwo, to łatwo sobie wyobrazić, czego można się spodziewać w przyszłości po propagandzie niemieckiej.

Nikogo oczywiście fałsze te nie wzruszą po doświadczeniach austriackich i czechosłowackich.

Organ kanclerski niechający, zapewne wskutek nieuwagi współpracownika redakcyjnego, zdemaskował fałszywą propagandę niemiecką. W przytoczonym wydaniu znaleźliśmy na str. 3-ej szereg ilustracji, mających rzekomo wyobrazić „uciekinierów Niemców”, którzy zbiegli z Polski do Niemiec „ratując zaledwie gołe życie” — jak dowodzi organ Hitlera.

Na jednej z ilustracji pokazano „rejestrację uchodźców”. Dziwna rzecz, że owi uchodźcy, którzy „uszli zaledwie z gołym życiem”, są uszyty ubrani w dostatnie... futra i palta zimowe, zimowe berety i kapelusze, szalik itd. Jak na skwarne lato i lipiec — sierpień, jest to ubiór niesłychanie osobliwy, zwłaszcza dla jednej z osób, pani, ubranej w dostatnie futro z grubym futrzanym kołnierzem. W redakcji „V. B.” wyszukano po prostu pierwszą lepszą ilustrację, mogącą imitować rejestrację „uchodźców” z Polski i zamieszczono ją jako dowód „polskiego barbarzyństwa”. W gruncie rzeczy ilustracja przedstawia najprawdopodobniej rozdział kartek żywnościowych w

którymś z niemieckich urzędów żywnościowych.

Na innych ilustracjach widnieją osoby rozradowane i roześmiane, wcale nie przypominające „uchodźców”; wreszcie na ostatniej ilustracji widzimy grupę mężczyzn młodych bez wyjątku, w wieku poborowym, jak stwierdza objaśnienie, rejestrowanych do robót.

Najbardziej charakterystyczne dla fałszerstw niemieckich, zamaskowanych mimowoli przez organ kanclerski, to owi „uciekinierzy z Polski”, którzy „gołe życie uratowali”, paradują w sierpniu w futrach i grubej garderobie zimowej. Wpadunek niebyłejaki.

PO BIELSKO - BIAŁĄ

„Berliner Boersen Zeitung” zabrnęła w swym programie aneksyjnym po mury Bielska - Białej. W XVI wieku — twierdzi dziennik niemiecki — ludność Bielska - Białej była w dwóch - trzecich niemiecka. Do piero napływ ludności polskiej (robotników polskich) i żydowskiej spowodował skurczenie się tej niemieckiej wyspy językowej.

Śmieszny jest ten imperializm niemiecki, sięgający dla uzasadnienia swych grabieży w dawne wieki i operujący dowolnie fabrykowanymi cyframi, których nikomu nie uda się sprawdzić.

Kiedy jednak, odwrotnie, historiografia polska wskazuje na sławiański charakter połowy co najmniej ziem Niemiec, zwłaszcza Berlina i Brandenburgii — Niemcy obrażają się i oskarżają Polaków o... zagrożenie pokojowi światowemu.

„Börsen Zeitung”

twierdzi, że to Niemcy są ostoją pokoju, bo nie mogą żyć i istnieć bez swych dawnych prowincji wschodnich łącznie ze Śląskiem. Niemcy dowodzą, że „Polska powinna trószeczkę oddać ze swych zdobyczy wojennych” i „naprawić wyrządzoną Niemcom krzywdę”, zwłaszcza że Niemcy zrezygnowały dobrowolnie z rewindykacji na wszystkich innych frontach europejskich w imię pokoju, choć są to dla Rzeszy straty oblesne.

Artykuł pisał dyplomata tyczący sprawozdawcy dziennika. Uważa on, że połowa ziem polskich, rdzennie polskich, to dla apetytu niemieckich imperialistów... „trošeczkę” (wenigstens etwas). Dyplomacja niemiecka nie bez słuszności nazwana została niemądrą dyplomacją.

Paryż

LUDNOŚĆ GDAŃSKA ZDE- NERWOWANA

Gdański korespondent Hava sa donosi z datą 17 bm.:

„Urzednicy Gestapo i SS-mani dokonali ubiegłej nocy obławy w największej restauracji gdańskiej „Deutsches Haus” i aresztowali trzy osoby. Obława zarządzona została w toku akcji zwalczania tajnej roboty przeciwhitlerowskiej, szerzącej się w Gdańsku.

Ludność Gdańska wykazuje pewne zdenerwowanie w związku z ustawieniem działek przeciwpancernych i dział przeciwlotniczych w rozmaitych punktach terytorium gdańskiego. Przy działach postawiono od wczoraj posterunki”.

Niepokój ludności gdańskiej gdzie wzrastał w miarę rozwoju wydarzeń ku gorszemu.

Ogłoszenie ustawy językowej dla Czech i Moraw

PRAGA, (PAT.) Zapowiadana od szeregu miesięcy t. zw. ustawa językowa dla Czech i Moraw, została w sobotę opublikowana przez biuro prasowe protektora. Według komunikatu, ustawę tę w formie uchwały powziął rząd czeski na „zlecenie” protektora.

W myśl tej uchwały wszystkie urzędy Czech i Moraw, instytucje publiczne, zakłady użyteczności publicznej, związki komunalne i podległe im przedsiębiorstwa zobowiązane są do używania wyłącznie języka niemieckiego w stosunku do organów Rzeszy.

Wyłączność języka niemieckiego zastrzeżona została również w stosunkach urzędów Czech i Moraw z instytucjami i przedsiębiorstwami niemieckimi w Czechach i na Morawach

, jak szkoły, teatry itp. również odpowiedzi na podania, wniesione w języku niemieckim muszą być udzielane wyłącznie w języku niemieckim.

W stosunku do zagranicy wszystkie wyżej wymienione urzędy i instytucje zobowiązane są do używania obu języków. Wszystkie zarządzenia władz czeskich w stosunku z podwładnymi urzędami muszą być wydawane w języku niemieckim i czeskim. Wszystkie przepisy prawne, środki płatnicze, znaczki pocztowe, stemple itp. wydawane będą w języku niemieckim i czeskim. Wszystkie oznaczenia gmachów, urzędów, zakładów, instytucji publicznych, tablice komunikacyjne i orientacyjne, pieczęcie urzędowe, będą również dwujęzyczne.

Na uwagę zasługuje fakt, że uchwały tej nie podpisał premier rządu gen. Elias, lecz jeden z urzędników rady ministrów.

Wzmocnienie akcji powstańczej Arabów

JEROZOLIMA (PAT.) W sobotę zanotowano na terenie Palestyny znaczne wzmocnienie akcji powstańców arabskich. W rejonie Ecron doszło do starcia grupy około 60 terrorystów z oddziałem wojsk angielskich, przy tym w akcji użyto również samolotów. W czasie starcia zabity został jeden oficer brytyjski, zaś trzech żołnierzy odniosło rany. Ze strony powstańców, którzy wycofali się po zwycięskiej walce padło 6 zabitych.

Na szosie Jerozolima — Ecron pod samochód ciężarowy transportujący oddział policjantów żydowskich, terrorysty zdołali podrzucić bombę o dużej sile. Siła wybuchu bomby przewróciła samochód, który przygniósł pięciu jadących

pełnia kraj i naród naszych sąsiadów.

Gdańsk i Polska, kulturalnie różnorodne, są gospodarczo skazane na siebie i z jednej strony służą tutaj najlepiej pokojowi świata, z drugiej strony rozwojowi naszych sił gospodarczych. Kontynuując od lat wypróbowaną politykę porozumienia, mimo wszelkich oporów a nieraz mimo rodzących się trudności — składamy światu nadal dowód, że w Wolnym Mieście Gdańsku nie ma naprawdy już prochu, który można by podpalić”.

Prochu nie było w Gdańsku i w roku bieżącym do chwili, kiedy kanclerz Rzeszy wystąpił z żądaniem przyłączenia Gdańska do Niemiec, wbrew przyrodzonemu warunkom geo-

politycznym i gospodarczym terytorium gdańskiego, dzięki którym rozwijało ono się pod każdym względem dodatnio i szybko.

Dziś proch ten podłożono pod Wolne Miasto w ilościach tak ogromnych i groźnych dla bezpieczeństwa miasta i pokoju światowego — że wybuch ich musiałby spowodować pożar wojny światowej. Podpalacze niemieccy, którzy zdecydowaliby się na ten szaleńczy krok — mogą być przekonani, że za podpalenie świata w Gdańsku spotka nie tylko ich samych, lecz i cały naród niemiecki surowa kara, aby raz na zawsze została odjęta wszelka możliwość zagrożenia narodem Europy.

Przegląd Prasy

„ROBOTNIK” I PROPAGANDA NIEMIECKA

„Robotnik” wciąż jeszcze nie jest przekonany, że antysemityzm w Polsce jako obrońca przed wewnętrzną żydowską hegemonią gospodarczą i przed rozkładowym działaniem wrogów wewnętrznych — jest potrzebny.

„... argument ten — czytamy w „Robotniku” — jakkolwiek będziemy się na niego zapatrywali, w chwili obecnej, w chwili ogromnego napięcia, które każdej chwili może się wyładować w wojnę Polski z Niemcami, nie ma wartości. Dzisiaj chodzi o konsolidację wszystkich sił obywateli polskich, do walki z Niemcami, a nie o walkę Polaków z Żydami, która tylko osłabić może zwartość wewnętrzną Polski. Z tego zdają sobie hitlerowcy dobrze sprawę i dlatego wyszukują antysemityzm w Polsce do swoich celów propagandowych. Gdyby antysemityzm polski nie szedł im na rękę, pocóżby go używali w swej propagandzie przeciw Polsce?”

Organ socjalistyczny nie ma racji. Gdybyśmy chcieli wszystkim przejmować się i na wszystko zwracać uwagę, nad czym wydziwiał przeciwpolską propagandę niemiecką — to lepiej byłoby w ogóle niczego nie próbować.

Z KIM KONSOLIDACJA?

Z kimże to „Robotnik” doradza konsolidować się? Z Żydami! A kto zacz ci Żydzi w czasach dzisiejszych?

Oto, co korespondent syjonistyczny „Nasze Przegląd” u „Jakób Appenzlak”, wysłany na kongres syjonistyczny w Genewie relacjonuje o przemówieniu inauguracyjnym prezydenta Agencji Żydowskiej (nieoficjalnego rządu żydowskiego) Chajma Weizmanna.

„W tym czasie wartość życia ludzkiego stoi ponad wszystkim!” („Nasz Przegląd” z dn. 20 bm. nr. 232).

Kongres — stwierdza korespondent dziennika żydowskiego — obraduje inter arma milionowych armii, czekających z bronią u nogi na decyzję, czy napastnicy uderzą na front państw pokoju, czy się zreflektują. W takiej chwili wypowiedzenie uroczyste w imieniu żydostwa poglądu, że temu jest najdroższe, ma przecież ogromne znaczenie: dowiedziono, że żydostwo nie zamierza życia swych współwyznawców narażać na szwank w wojnie.

Nie padło też dotąd na kongresie syjonistycznym żadne słowo, zachęcające Żydów do walki z bronią przeciw napastnikom; natomiast zgłaszano dezyderaty zniszczenia hitlerizmu i osiągnięcia planów politycznych żydostwa na rozmaitych frontach, oczywiście bez ofiarowania życia ludzkiego Żydów. Sądźmy, że po programowym oświadczeniu Chajma Weizmanna „Robotnik” będzie bardziej ostrożny w zalecaniu konsolidacji „obronnej” z żydostwem w Polsce. Najtrafniej postąpi, gdy się zupełnie od niego odseparuje.

DMOWSKI O HITLERYZMIE

Czytamy też w „Robotniku”:

„Ze zdziwieniem dowiadujemy się teraz z „Warsz. Dzien. Narod.”, że jego niedawne pochwały hitleryzmu, jako prądu dla Polski pożytecznego, należało rozumieć w ten sposób, że hitleryzm musi doprowadzić Niemcy do katastrofy.

Nie posiadaliśmy organu endeckiego o taki „machiawelizm” w stosunku do ruchu o którym sam Dmowski wyrażał się z uznaniem. I pozwalamy sobie nie bardzo wierzyć w szczerść tak bardzo późniejszego komentarza.”

Otóż nigdy Roman Dmowski nie wyrażał się o ruchu hitlerowskim z uznaniem, natomiast patrzył nań z politowaniem i nie przepowiadał,

Wilcze skargi i rzeczywistość

Ohydne prześladowania ludności polskiej w Niemczech

Antypolska propaganda niemiecka, przybierająca w ostatnich tygodniach charakter huraganowy, ma przede wszystkim na celu zohydzenie Polaków w oczach jej sprzymierzeńców i przyjaciół. Polska wyobrażana jest bowiem wbrew oczywistej prawdzie — jako agresorka i prześladowczyni mniejszości niemieckiej u siebie w domu. Jest to chwyt żywo przypominający tzw. „metodę sudecką”. I choć Zachód, nauczony doświadczeniem, nie daje skargom niemieckim wiary, podwładni p. min. Goebbelsa nie ustają w fabrykowaniu „polskich gwałtów” nad Bogu ducha winnymi Niemcami.

Niedawno Niemieckie Biuro Informacyjne (D.N.B.) rozesłało prasie całego świata komunikat, utrzymujący, iż w ciągu ostatnich pięciu tygodni zanotowanych zostało aż 304 wypadki rzekomego pogwałcenia przez Polaków praw mniejszości niemieckiej. Komunikat jednakże nie wymienia o jakiej to mianowicie wypadki chodzi. Świat powinien wierzyć Niemcom na „słowo”.

W rzeczywistości, tym wilczym skargom towarzyszy niesłychany wprost ucisk... ale mniejszości polskiej w Rzeszy. Niemcy, którzy tak dbają o „honor” swój — gdy chodzi o ich pretensje do Gdańska — nie dotrzymywali nigdy zobowiązań w stosunku do Polaków w Rzeszy. Nie uwzględniając potrzeb ludności polskiej w Niemczech i ustawicznie jej szykanowanie było na porządku dziennym nawet wówczas, gdy oficjalnie stosunki polsko-niemieckie uważano za jak najlepsze. Po zerwaniu zaś przez kanclerza Hitlera paktu nieagresji z Polską, wzmożły się fakty usuwania Polaków ze strefy pogranicznej bez wszelkiej widocznej przyczyny, wyzwanie z ziemi, kasowania — pod naciskiem czynników świe-

kich — nabożeństw polskich w kościołach, aresztowania działaczy polskich i bicie okiem w instytucjach polskich i w prywatnych mieszkaniach Polaków. Ilość podobnych dowodów poszanowania praw ludności polskiej w Rzeszy byłaby niezmiernie długa. Codziennie można notować po kilku takich wydarzeń. Wystarczy powiedzieć, iż w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca br. dokonano 976 jaskrawych gwałtów nad rdzenną ludnością polską zamieszkałą w granicach Rzeszy na odwieczne polskiej ziemi. Wsiadanie Polaków z okęgów pogranicznych przybiera charakter masowy. M. in. z pogranicza Prus do dn. 15 bm. wysiedlono w głąb Niemiec 2000 Polaków. Świeżo przed — kilkudniami z rejonu granicznego Filipowo wydano 100 Polaków rolników i właścicieli mniejszych folwarków. Głośną jest sprawa pp. Dominirskich wysiedlonych z rodzinnego majątku Hohendorf; skandaliczny ma również charakter wysiedlenia gospodarza Osińskiego, prezesa Związku Polaków w Prusach Wschodnich, który musiał opuścić swe gospodarstwo w ciągu trzech dni, udając się na tułaczkę z 7 dziećmi drobnymi. W podobny sposób wydano z pow. bytomskiego 8 rolników Polaków, nakazując im zgłoszenie się do dn. 17 bm. w Dzierżynie (Magdeburg), skąd zostaną wysłani na roboty, wyznaczone przez władze...

Na Śląsku Opolskim od ludności polskiej odbierane są masowo paszporty pozbawiając w ten sposób chleba osobom zatrudnionym po stronie polskiej kordonu. Stosowane jest również zamknięcie przedsiębiorstw polskich handlowych i rzemieślniczych. Szkoły polskie, tak zresztą w Rzeszy nieliczne, pozbawione są nauczycieli, usuwanych z placówek i wydalanych z granic Niemiec, o ile są obywatelami pol-

skimi. Są to fakty wybrane na chybił trafił. Nie słychać jednak, by kiedykolwiek wysiedlanym i szykanowanym Polakom udowodniono jakąkolwiek winę.

W Polsce nie ma ani masowych prześladowań Niemców obywateli Rzplitej ani też szykanowania jednostek za samą tylko przynależność do narodowości niemieckiej. Propaganda niemiecka oburza się na Polskę za zlikwidowanie bandy dywersyjno-szpiegowskiej na Śląsku, która miała na sumieniu i morderstwo polskiego policjanta. Czy i w tym wypadku chodzi o osobliwe „prawa” niemieckiej mniejszości?

„Dziwił się” ustawicznie speaker niemieckiej radiostacji wrocławskiej wobec „Teofilka”, iż w Polsce znika z obiegu bilon i utrzymywał, że jest to objaw braku zaufania ludności do waluty złotej. Tymczasem okazało się, że w gromadzeniu bilonu i wysyłaniu polskich monet srebrnych do Niemiec biorą udział nie tylko „lojalne” jednostki narodowości niemieckiej ale i niemieckie Banki. Dwa takie wypadki właśnie stwierdzono. Sądźmy, że „Teofilka” mógłby się dziwić, gdyby władze polskie chciały patrzeć przez palce na podobną dywersyjną robotę.

Niemcy od dawna stracili już wszelkie tytuły do powoływania się na prawa mniejszości niemieckiej w Polsce i gdzieindziej. Gdybyśmy chcieli płacić Niemcom pięknym za nadobne, by libyszy niewatpliwie w obliczu opinii świata usprawiedliwieni — Polska jednak stosuje inną miarę i jeśli znużona jest uciekać się do represji to nigdy inaczej, tylko za wyraźną udowodnioną działalność na szkodę Państwa. Słuchając więc niemieckich skarg nasuwa się na myśl bajeczka o ptaszku płaczącym a zwanym pospolicie krokodylem. (KAP)

Dla Polaków w Niemczech

wracają czasy wrzesińskie

Niemcy germanizują przy użyciu terroru polską młodzież szkolną — Niezwykły wyrok sądu niemieckiego w sprawie dziecka polskiego

BYTOM (Tel. wł.). Urodzona w Poznaniu i zamieszkała w Wielkich Strzelcach członkini Związku Polaków, p. Janina Frąckowiak ma nieślubnego syna Roberta, którego umieściła w gimnazjum w Bytomiu.

Urząd młodzieżowy („Jugendamt”) w Wielkich Strzelcach od szeregu miesięcy starał się nakłonić p. Frąckowiak do umieszczenia syna w gimnazjum niemieckim. P. Frąckowiak opierała się naleganiom, żądała wyznaczenia jako opiekuna swego brata Polaka i w związku z tym była poddana szeregowi przesłuchań zarówno we wspomnianym urzędzie, jak i na policji.

Sprawa zakończyła się doręczeniem dn. 14. 7. 39 p. Frąckowiak wyroku sądu państwowego (Amtsgericht) w Wielkich Strzelcach, mocą którego

syn zostaje z urzędu przekazany do zakładu wychowawczego. Oto wyrok sądu, który stanowi tak wymowny obraz mentalności i nastawienia władz niemieckich wobec ludności polskiej.

Robert Frąckowiak jest — jak i matka — obywatelem niemieckim. Matka jego urodziła się w prowincji niemieckiej Posen, ale uchyla się od wszelkiej sympatii do niemieczyzny, ba, nawet dała się porwać bezgranicznej nienawiści do niemieczyzny, i swoim oświadczeniem, że byłoby dla niej przykre być wychowaną na Niemkę, dały wyraz swym polskim przekonaniom. „Jej polskie przekonania idą tak daleko, że swego syna chce wychować na Polaka i według swej własnej woli, jako matka, nauczyciel mównictwa po polsku. Za pośrednictwem swego brata matka umie-

ściła swego syna Roberta od 1. 4. 38 bezpłatnie w szkole prywatnej z polskim językiem nauczania w Bytomiu. Chodzi tu o polskie gimnazjum, założone przez organizację polską i utrzymywane na koszt Polaków. To polskie gimnazjum zostało założone za zgodą niemieckich władz centralnych”.

„Opiekun zażądał od matki wycofania syna z gimnazjum i skierowania go do Wielkich Strzelców. Matka oparła się temu żądaniu jak i wychowaniu syna na Niemca. Przez ten fakt matka poważnie nadużyła swych praw osobistych i w silnym stopniu wykroczyła przeciw swym obowiązkom, które ciąży na niej, jako na matce, z tytułu niemieckiej przynależności państwowej”.

„Jednakże miarodajna tu jest nie sama tylko wola matki, ale zgodne z duchem narodowego socjalizmu wychowanie cielesne, duchowe i obyczajowe podlega woli wyższej, a mianowicie ideałowi wychowawczemu całego narodu niemieckiego i naszego wodza. Zjednoczony naród niemiecki jest zdecydowany i gotów strzec swych praw życiowych, a także o nie walczyć”.

„Z tym ideałem wychowawczym nie da się pogodzić, że młodzieńiec niemieckiego urodzenia(?) będzie wychowywany po polsku i przez to wydany na pastwę nastawienia nie tylko obcego, ale nawet wrogości wobec narodu niemieckiego. Bez wątpienia sam nieletni byłby w przyszłości narażony na poważne konflikty sumienia, gdyby był wychowany po polsku”.

„Pomijając jednak nawet te niebez-

25 lat temu

W obliczu wojny

Gazeta Warszawska

Piątek, dn. 21 sierpnia 1914 r.

Nr. 228

PIUS X

(Z artykułu redakcyjnego)

Jedenastoletnie rządy Piusa X na Stolicy Apostolskiej (1903 — 1914) pozostaną w dziejach, jako ważny okres życia Kościoła katolickiego.

Po Leonie XIII, który żywo się zajmował sprawami politycznymi i społecznymi, wstąpił na Stolicę Apostolską, człowiek, poświęcający główną swą uwagę wewnętrznemu życiu Kościoła — obronie stanowiących jego podstawę niewzruszonych zasad i organizacji kościelnej.

Pius X sprawował rządy kościelne w czasie, gdy fala niewiary uderzała nie tylko zewnątrz na Kościół, lecz przedarła się do jego wnętrza. Siły walczące z Kościołem wzmożły w wieku XX znakomicie swe rozmiary i uderzały najsilniej na gruncie francuskim, gdzie będąc w rękach masońskich republika zmierzała zupełnie wyraźnie do tego, by usunąć Kościół po za nawias życia społecznego...

Przy ocenie pontyfikatu Piusa X panuje zgodność na jednym punkcie, a mianowicie co do wielkich osobistych zalet i głębokich cnót katolickich Zmarłego.

W żalobie też stał Kościół katolicki nad mogiłą Świętobliwego Starca, a wierny katolicyzmowi naród polski szczerzy w tej żalobie bierze udział.

MAETERLINCK RANNY

KOPENHAGA (Tel. wł.). Nadeszła tutaj smutna wiadomość, że walczący jako ochotnik w szeregach belgijskich, Maurycy Maeterlinck otrzymał ciężką ranę zaraz w pierwszej bitwie pod Diest.

W ALZACJI I LOTARYNGII

Główny sztab francuski donosi urzędowo: posuwanie się nasze w górnej Alzacji trwa w dalszym ciągu. W Lotaryngii zaś oddziały francuskie dotarły do Morhange i Delme; zajęły one w Lotaryngii miejscowości: Chateau, Salins i Dieuze. Posuwanie ich systematyczne musi być nieco wolniejsze w miejscach silnie ufortyfikowanych przez nieprzyjaciela i posiadających mocne garnizony.

W Alzacji Górnej najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego było powrotne zajęcie Milhuzy przez Francuzów, którzy wyparli wroga walką na bagnety. Wiadomość ta stwierdza fakt, że Francuzi po pierwszym zajęciu Milhuzy musieli się cofnąć, ponieważ wówczas jeszcze nie rozporządzali dostatecznymi siłami, aby mogli się tam utrzymać. Obecnie po opanowaniu wschodnich stoków Wogezów zagnieżdżają się na dobre w Górnej Alzacji.

Do Wersalu przybył pociąg z armatami, kartaczownicami i wszelkiego rodzaju bronią, odebraną Niemcom.

pieczeństwa, które by wynikały dla samego nieletniego z takiego wychowania, nie może być obojętne dla narodu niemieckiego, że niemieccy młodzieńcy są polonizowani i wychowani na przeciwników niemieckiego państwa. Stan ten należy niezależnie od wszystkiego zmienić”.

„Wszystkie środki, które by tylko mogły skłonić matkę do wejścia na inną drogę, były wypróbowane, ale rozbiły się o twardy kark (Halsstarrigkeit) matki. Pozostaje jako jedyne zarządzenie wychowania przymusowego w zakładzie wychowawczym”.

Powyższy wyrok został wydany przez Amtsgericht w Wielkich Strzelcach dn. 12. 8. br., opatrzony pieczęcią sądu i podpisem „Schulte Amtsgerichtsrat”.

Wyrok sądu w Wielkich Strzelcach dosadnie charakteryzuje metody, stosowane ostatnio przez władze niemieckie do Polaków w Niemczech.

Teatr Wielki we Lwowie

Jedną z pierwszych scen teatralnych w Polsce jest miejski Teatr Wielki we Lwowie. Mieszczący się od początku naszego stulecia w pięknym, neorenesansowym gmachu, wybudowanym według projektu arch. Zygmunta Gogolewskiego, malowniczo położony na placu Gołuchowskich, z piękną perspektywą na Wały Hetmańskie — już samym widokiem zewnętrzny świadczy, że jest przybytkiem sztuki.

Będąc jedynym obok Teatru Rozmaitości (na ul. Rutowskiej)

go) polskim teatrem we Lwowie — jest on zarazem jedyną operą na Kresach Wschodnich. Jaka popularnością cieszy się opera we Lwowie, niech świadczy fakt, że w roku bieżącym było wystawionych 17 utworów operowych (27 przedstawień) i danych 8 koncertów symfonicznych.

Rzeczą oczywistą jest wszakże, iż Teatr Wielki jest poświęcony przede wszystkim dramatom. Prym wiodą sztuki polskich autorów, a wśród nich wysuwa się na czoło Zygmunt

Nowakowski z „Gałązką Rozmarynu“, która osiągnęła rekordową liczbę przedstawień: 54 i niebawem ilość widzów: 38 tysięcy! Ponadto została wystawiona świetna komedia T. Rittnera „Wilki w nocy (grana również u nas w ubiegłym sezonie przez Teatr Narodowy). „Przeziębła“ Żeromskiego, odnosząca ciągle nowe tryumfy na wszystkich scenach polskich, dalej — z nowości: „Obrona Ksantypy“ L. H. Morstina, „Maskarada“ J. Iwaszkiewicza, a wreszcie — komedia Mariusza Maszyńskiego „Konić i początek“, z autorem w roli głównej.

Z klasycznych arcydzieł był tu molierowski „Świętoszek“ (z Samborskim w roli Tartuffe'a) i schillerowska „Intryga i miłość“. Resztę repertuaru stanowiła m. in. współczesna komedia, zwłaszcza francuska: „Korsarz“ M. Acharda, „Ostatnia nowość“ E. Bourdet'a, „Subretka“ J. Deval'a, „Szaleństwo“ Peyeret - Chappuis'a, dwie farsy tak popularnego dziś węgierskiego pisarza Bus - Fekete'go „Jan“ oraz „To więcej niż miłość“.

Ponadto Teatr Wielki dawał specjalne przedstawienia dla młodzieży szkolnej oraz inscenizacje bajek dla dzieci, jak: „Kot w butach“ Wandy Dobaczewskiej (według baśni Tiecka „Der gestiefelte Kater“), „Król i wicekról“ W. Stanisławskiej.

Ogółem Teatr Wielki frekwentowało w kończącym się sezonie około 230 tys. osób, a wraz ze słuchaczami oper — blisko 255 tysięcy.

Frekwencja utworów dramatycznych wahała się przeciętnie w granicach 5 — 6 tys. widzów. Powodzenie to przypisać należy zarówno fachowemu kierownictwu dyr. Mieczysława Szpakiewicza, jako też doskonałemu zespołowi.

Jedną z ostatnich premier w bieżącym sezonie była niegrana jeszcze w Warszawie, a wystawiona prawie równocześnie w krakowskim Teatrze im. Juliusza Słowackiego, komedia włoskiego pisarza, Aldo de Benedetti'ego, pt. „Szkarałtne róże“. Intryga jej polega na zabawnym nieporozumieniu małżeńskim, które mimowolnie zai-

nicjował rzekomo „chytro“, ale nie przewidujący biegu wypadków, małżonek. Komedia, oczywiście, kończy się dobrze dzięki niespodziewanemu pomyślnemu interwencji przyjaciela jednego z małżonków, pocziwego safanduli, Tomasza Saveli'ego, który w tym konflikcie staje się kozłem ofiarnym. W komedii tej, cieszącej się, mimo ogórkowych czasów, dużym powodzeniem, wystąpiła po raz ostatni przed wyjazdem ze Lwowa, utalentowana artystka, p. Krystyna Ankiewicz Szyjowska.

Ostatnio przybyła do Teatru Wielkiego z gościnnymi występami Maria Malicka wraz ze swym zespołem, dając kilka przedstawień granej w Warszawie komedii „Julia kupuje sobie dziecko“.

Jedną wreszcie sprawą, godną poruszenia: ceny biletów. Zestawienie ich z cenami teatrów warszawskich może być niezmiernie pouczające. A mianowicie: w Warszawie najtańszym teatrem była Opera, gdzie koszt biletu do pierwszego rzę-

du wynosił nieco więcej od polowy cen biletów w Kameralnym, w „Ateneum“, u Malickiej oraz w T. K. K. T., a ostatnio nawet wprost paradoksalną sumę... 3 zł. We Lwowie zaś opłaty za bilet na przedstawienie operowe są podnoszone (do 6 zł.), normalnie zaś wynoszą 4 zł. 50 gr. w pierwszym rzędzie (wobec warszawskich 9!).

Jest więc Lwów — przy wybitnych walorach swej pierwszej sceny — chyba jednym z najtańszych miast teatralnych Polski.

Na zakończenie tej notatki informacyjnej dodajmy, że dyrekcja Teatru w związku z ważniejszymi premierami wydaje redagowany przez Józefa Jedlicza własny organ pt. „Scena lwowska“, zawierający prócz programu, essay'e — na wzór zamieszczanych w warszawskim miesięczniku „Teatr“, interesujący zbiór danych o teatrach we Lwowie oraz ładne reprodukcje ciekawszych inscenizacji.

Wiesław Pyrek

Lwów, w sierpniu.

NOWE KSIĄŻKI

Wielka wojna w oczach lekarza

W oczach lekarza wojna ma swój wyjątkowy wygląd, jak to sugestywnie przedstawia w formie „Pamiętnika lekarskiego“ (s. 356) swoje przeżycia i uwagi z okresu wielkiej wojny znana lekarka stołeczna, ukrywająca się pod pseudonimem dr. Z. Delta.

Zaczyna powieść mocnym akordem, gdy w rozbawioną salę balową w sierpniową noc 1914 r. w Zakopanem pada, jak grom z jasnego nieba wieść:

— Wojna!...

Czyjeś serce złożyło od razu pierwszą ofiarę molochowi wojny.

Na wojnie, jak to na wojnie, „z biednego Żydka - dostawcy w parę tygodni staje się bogaty milioner, z dentyści, w razie potrzeby, wielki chirurg, a ze mnie — embriona — pisze autorka, lekarz na odpowiedzialnym stanowisku się wypoczywał“ (str. 78), bowiem w chwili wybuchu wielkiej wojny autorka była zaledwie słuchaczką drugiego kursu medycyny, a po kilku dniach wojny awansowała w praktyce na... lekarza.

Pamiętnik wtajemnicza nas w tryb i warunki życia ówczesnego „zaplecza“ wojny, które odczuwało ją w postaci przepełnionych szpitali wojskowych i cywilnych, chleba kukurydżowego, słynnych namiastek oraz chorób i zaraz. Dziś, oczywiście, wobec rozwoju lotnictwa nie będzie właściwie życia pozafrontowego, bo sa-

*) Dr. Z. Delta „Pamiętnik lekarski“, str. 356, „Rój“, 1939 r.

Od Redakcji

Ponieważ wskutek konfiskaty część niedzielnego nakładu naszego pisma nie dotarła do rąk czytelników, powtarzamy w numerze dzisiejszym wczorajszy odcinek powieści „Eksperyment doktora Oxa“.

moloty przekreślają pojęcie granic i frontów...

Pamiętnik poucza nas bezpretensjonalnie — jak zbawienną rolę odgrywał lekarz w dniach wojny.

„Jak dobrze być lekarzem — wie tylko autorka — prócz niesienia ulgi w cierpieniu, prócz uzdrawiania, poznając jak nikt może imy, nędzę i rozpacz ludzką, ma się nieraz możliwość ujęcia ciężkiego jarzma, przychylenia odrobiny szczęścia“ (str. 231).

Praktyka w szpitalu wojskowym w okresie wojny obfituje w różnorakie zdarzenia. Widzimy sznury inwalidów wojennych, ale też, pamiętajmy, iż rzecz dzieje się w b. Austrii, i mar kierantów z c. k. armii; Czesi, w danym wypadku słusznie dźwierzają prym w samouszkodzeniach, Jakiś c. k. wojak wkroczył się do szpitala z kartą szpitalną, zapisaną okrutnymi chorobskimi, a nasza autorka, w mig orientuje się i dopisuje jeszcze jedną chorobę:

— T. b. i S.

— Tinnor belli (strach przed wojną) i Szwindel...

Także i Niemcy nie zaniedbują się popisać swą „kulturą“ w szpitalu wojskowym — ale energicznym wzięciem za kark doprowadza się ich skutecznie do porządku.

„Pamiętnik lekarski“ jest debiutem literackim nad wyraz udanym.

Konstrukcja wartości, fabuła interesująca, mamy konflikt miłosny niebanalny (uczucie ciężko chorego żołnierza do lekarki). Całość czyta się z prawdziwym zainteresowaniem.

Dość niespodziane narodziny nowej autorki polskiej, tak szczęśliwie debiutującej — witamy radośnie, oczekując bliższej przyjaźni lanceta z piórem. (Sten.).

Jules Verne

EKSPERYMENT

Doktor Oxa

18

Całe miasto szło procesjami oglądać bajeczny kwiat, któremu dano zgodnie miano Tulipa quiquendonia.

Ale, niestety, o ile wszystkie te rośliny owoce i kwiaty rozwijały się prawie w oczach, wyrastały do rozmiarów olbrzymich i wydzielaly oszałamiającą wonie, — o tyle żywot ich był niewiarogodnie krótki. Błady zaraz i wiedzy, wyczerpane, bezsilne. Ten sam los był też udziałem słynnego tulipana, którym rozkoszowano się tylko kilka dni.

Równorzednemu przewrotowi uległo i państwo zwierzęce. Zwierzęta domowe w Kikendonie były w zwykłych warunkach równie powolne, jak i ich właściciele. Psy i koty wegetowały raczej, niż żyły, nie objawiając nigdy najmniejszego zadowolenia lub złości. Ogony ich były tak nieruchome, jakby je odlano z brązu. Od niepamiętnych czasów nie notowano wypadku, by te stworzenia kogokolwiek pogrążyły lub pogryzły. Co się zaś tyczy wściekłych psów, uważano je powszechnie za istoty legendarne narówni z gryfami i innymi potworami Apokalipsy.

Ileż jednak zmian zaszło w ciągu tych kilku miesięcy! Psy i koty zaczęły pokazywać zęby i pazury. Musiano je kilkakrotnie z rąk różnych wybrzków oćwiczyć. Pierwszy raz w życiu ujrzeli Kikendoci na ulicach ponoszącego pojazd narownego ko-

nia, bodące się byki, upartego osła i wreszcie (ktoby to mógł pomyśleć?! barana, który nie chciał się zgodzić bez protestu na wykrojenie kotletów.

Burmistrz van Tricasse zmuszony był opublikować kilka rozporządzeń z racji wściekłych zwierząt, które groziły zdrowiu i życiu mieszkańców.

Ale, o nieba! — czy ludzie byli choćkolwiek lepsi od zwierząt? Nawet wiek najbardziej anielski zdradzał gorszą niesubordynację. Dzieci stały się niezdolne; doszło do tego, że sędzia Honoriusz Syntax pewnego dnia musiał sprawić porządne lanie całej swej progeniturze. Innym znów razem w szkole wynikła cała awantura, przy czym najcięższe słowniki fruwały w powietrzu zamiast pocisków. Młodzieży niepodobna było utrzymać w ryzach, a ciała profesorskie, wyprowadzone z cierpliwości, stosowały najwymyślniejsze kary.

Można było poza tym obserwować jeszcze jeden objaw fenomenalny: Kikendoci, dotąd zupełnie w jedzeniu niewybredni i żywioły się przeważnie bita śmietaną, poczęli się niestękanie obżerać. Zwykły tryb życia już ich nie zadowalał i pochłaniali potrawy i napoje w potrójnej ilości. Zamiast dwa razy, jedli teraz sześć razy dziennie. Wypadki rozstroju kiszek stały się nagminne. Radca Niclausse był ustawicznie głodny, a burmistrz van Tricasse, dręczony pragnieniem, pił, jak gąbka.

Wreszcie wystąpiły jeszcze przykrzejsze symptomy tej fatalnej choroby: na ulicach Kikendonu poczęli się ukazywać ludzie pijani, a w ich liczbie najszanowniejsi notabie miasta.

Oprócz licznych przypadków chorób żołądkowych, które rozszerzyły wielce zakres praktyki konsyliarza Custosa, znalazła się moc osób, cierpiących na rozstrój nerwowy. Kłótnie i zatargi były teraz codziennym urozmaicheniem życia ulic miasta.

dawniej zupełnie prawie bezludnych, a teraz pełnych tłumu gapiów, nikt bowiem nie mógł spokojnie w domu usiedzieć.

Trzeba było powiększyć liczbę policjantów, którzy nie mogli sprostać zadaniu paraliżowania wciąż grozących zająć. Musiano ukonstytuować nieznaną dotąd instytucję aresztu, który dzień i noc pełen był teraz awanturników. Komisarz Passauf latał z wywieszonym językiem i nie miał chwili wytchnienia.

Odbyło się nawet wesele po dwumiesięcznej niespełna znajomości — wypadek dotąd w Kikendonie nienotowany. Ożenił się syn nauczyciela Ruppa, z piękną Augustyną de Roveze i to w kilka tygodni po oświadczeniu! Po tym gorszącym przykładzie zaraz i inne pary poczęły się przygotowywać do rychłych godów weselnych i burmistrz van Tricasse czekał ze drżeniem chwili, gdy będzie musiał stracić swoją prześlizgniętą Zuze.

A najmilsza nasza Tatanemansja nie rozstawała się z rozkoszną nadzieją przyszłych wieków, które powinny były ją złączyć z komisarzem Passaufem. Wyobrażenia stawiała jej przed oczy różne perspektywy przyszłego szczęścia, fortuny, zaszczytów i drugiej młodości.

Nadomiar złego, (o zgrozo!) odbył się w Kikendonie pojedynek. Walczyli na pistolety o siedemdziesiąt pięć kroków odległości dwaj zapalczywi przeciwnicy. Któż to był? Czytelnicy nie zechcą nam wierzyć, a jednak to prawda: pojedynekował się Franio Niclausse, nasz wędkarz sielankowy, z synem bankiera, młodym Szymonem Collaertem. Przyczyną zaś tej walki był nikt inny, jak skromna burmistrzówna, do której Szymon zapalał złągłą miłością i za nic nie chciał kapitulować przed rywalem.

(D. c. n.)

O polityce miejskiej i zieleni Krakowa

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzień. Narodowego“)

KRAKÓW, w sierpniu Sezon co się zwie ogórkowy. Nic się na bruku krakowskim (dosłownie i w przenośni) nie dzieje, co by interesowało ogół ludność miasta. Na ratuszu spokój. We czwartek odbyło się wprawdzie posiedzenie zarządu miejskiego, ale na porządku dziennym znalazły się tylko drobne stonsunkowo sprawy gospodarcze. Sytuacja na ratuszu nie jest jednak wyjaśniona. Na fotelu prezydalnym urządzenie nadal w charakterze tymczasowego prezydenta dr Czuchajowski. Prasa i koła „folksfrontu“ nie mogą zaś doczekać się na zatwierdzenie ich prezydenta miasta. „Dziennik Ludowy“ ubrał się w ornat „dobra ogólnego“ i dzwoni: „B. woj. Kwaśniewski... powinien być w interesie dobra ogólnego zatwierdzony jak najrychlej. Wierzymy, że p. minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski decyzję taką powezmie...“.

Nie ulega wątpliwości, że jednak obecny stan w krakowskim samorządzie nie jest do utrzymania na dalszą metę. Tak jak z drugiej strony trudno sobie wyobrazić p. Kwaśniewskiego na fotelu prezydenta katolickiego miasta.

Stanowiskiem polskich klubów radzieckich wobec istniejącej na ratuszu sytuacji zainteresował się miejscowy „Głos Narodu“, zwracając się do przedstawicieli tych klubów o udzielenie wywiadów.

Przedstawiciel Klubu Narodowego, Jawnik zarządu miejskiego p. Fr. Jelonkiewicz, udzielił dziennikarzowi z „Gł. Nar.“ następującej odpowiedzi na dwa najistotniejsze pytania:

— Czy Koło Narodowe jest za rozwiązaniem rady?

— Koło Narodowe przygotowane jest na walkę o charakter polski Krakowa w każdej sytuacji. Nie widzi jednak większych korzyści, jakiegoby mogły wynikać z rozwiązania rady miejskiej, gdyby wybory do przyszłej rady miały się odbywać na podstawie dotychczasowej ordynacji, która przecie dopuszcza wpływ Żydów na losy samorządów. I to nie tylko w tej formie, że Żydzi wybierają własnych radnych, ale i przez to, że mogą swoje głosy rzucać na pewne ugrupowania polskie, stwarzając fikcje ich wielkich wpływów. (Ostatnio np. rzucili głosy na PPS). Niewątpliwie jednak następne wybory przyniosłyby nawet w obecnych warunkach ustawowych pewne zmiany na korzyść polskiej reprezentacji. Prowokacyjne uchwały Żydów i socjalistów wprowadziły duże otręźwienie w niektórych kołach robotniczych, dawniej głosujących na PPS, a z pewnością podziałyby także na tę część ludności polskiej, która przez absencję w dniu 18 grudnia przy urnach wyborczych w pewnej mierze zawniła istniejący stan rzeczy.

Na pytanie: Jakie jest wyjście z obecnej sytuacji? — p. Jelonkiewicz odpowiedział:

— Zasadniczym wyściół jest wykluczenie wpływu żydowskiego na skład samorządów w Polsce, bądź to przez radykalne odebranie im wyborczych praw na drodze ustawowej bądź przynajmniej połowicznie przez utworzenie kurii żydowskiej. Środki te jednakże są zależne od uchwał sejmowych. Stronnictwo Narodowe nie ma bezpośredniej możliwości doprowadzenia do takich uchwał. Postawiło sobie jednak za zadanie uświadomienie Polakom tej podstawowej prawdy, że dopóki Żydzi i ich „narzędzia“ mają wpływ na wybory samorządu i skład ciał samorządowych, pomyśle nie może być mowy nie tylko o racjonalnej gospodarce polskiej w naszych miastach, lecz nawet o swobodnym rozwoju życia narodowego.

Tyle z beczki samorządowej. Dodać chyba należy, że 8 września u-

plywa termin wydania przez województwo decyzji co do zatwierdzenia budżetu miejskiego.

×

Jednym z odcinków pracy władz miejskich jest godna zresztą pochwały dbałość o to, by w Krakowie było zielono. W tej dziedzinie robi się istotnie dość dużo. Słynny jest Kraków i dumny ze swoich plant, które wieńcem zieleności otaczają dawne średniowieczne miasto (dziś dzielnica Śródmieście). W niedługiej przyszłości otrzyma miasto drugi pierścień plant. Duża jego część już istnieje: to aleja Trzech Wieszczów. Wykończona zapewne w ub. roku na odcinku al. Słowackiego, w bieżącym roku zaś wykańczana w części zwanej al. Mickiewicza. Przyszły rok przyniesie zapewne urządzenia na odcinku al. Krasińskiego. Ta aleja Trzech Wieszczów ma zostać przedłużona przez ulicę Kamienną i Prandoty do al. Beliny Prażmowskiego na Osiedlu Oficerskim, przez nią zaś doprowadzony będzie ten pierścień plant do dzielnicy Grzegórzek i zdaje się plant Bielewskich.

Z innych prac miejskich, które Kraków mają uczynić zielonym wymie-

nić należy powiększenie Parku im. Dr Jordana. Dalej będące na ukończeniu prace w Parku Krakowskim, który ma się stać reprezentacyjnym ogrodem miasta. M. in. urządzono tam nowy basen przez całą długość parku. Z prac drobniejszych wymienić należy uporządkowanie Błoń przez zaoranie słabo zatrawionych miejsc, a dalej założenie szeregu małych zieleni w różnych punktach miasta.

(i)

Usunięcie „ozonowego“ prezesa Członek S. N. na czele rzemieślników

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzień. Narodowego“)

Przemyśl, w sierpniu 16 sierpnia odbyło się walne zebranie Chłopskiego Związku Rzemieślników, w Przemyślu, na którego czele stał od szeregu lat były ławnik z „Ozonu“ p. Sew. Górniak. W czasie ostatnich wyborów do rady miejskiej p. Górniak usiłował się odegrać ale „Ozon“ nie przyjął go nawet na listę kandydatów. Związek od szere-

gu miesięcy pozostawał w rozbiści, mimo że posiada znakomite warunki rozwoju we własnym budynku. Przeciwnie p. Górniakowi szły już nawet skargi do władz z żądaniem usunięcia go z prezesury. Walne zebranie uległo w burzliwym nastroju, a nawet „ozonowcy“ musieli zgodzić się z bezwzględną krytyką działalności p. Górniaka. Głosowanie dało sensacyjne rezultaty. P. Górniak nie został nawet wybrany członkiem Zarządu, a prezesem wybrano zasłużonego działacza rzemieślniczego członka Stronnictwa Narodowego p. Józefa Klepackiego. Wiceprezesem został p. Władysław Wojnar i ich wybór został przyjęty przez ogół rzemieślników z jak największym uznaniem. Nowy prezes p. Klepacki niewątpliwie postawi zamierzającą organizację na właściwym poziomie.

Zydowscy radni m. Krakowa przed sądem

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzień. Narodowego“)

Kraków, w sierpniu

W czerwcu br. po przeprowadzonej lustracji stanu kamienic Starostwo Grodzkie w Krakowie ukarało grzywnami kilkadziesiąt osób, wyłącznie Żydów za niechlujstwo i antysanitarne oraz zagrażający bezpieczeństwu stan lustrowanych nieruchomości. Wśród ukaranych było 5 radnych żydowskich, między nimi dr Rafał Landau, b. prezes żydowskiej gminy wyznaniowej i dr Leon Feiner, działacz komunistyczny „Bundu“, przebywający obecnie w Berezie Kartuskiej. Sprawy tych dwóch radnych zostały odroczone, w innych zaś — na 38 tych karno-administracyjnych rozpraw — zapadły wyroki, przeważnie skazujące. W kilku wypadkach sąd obniżył grzywny, w kilku zaś wydał wyroki uniewinniające. W sprawie tych mandatów karnych, jakie się wówczas posypały na żydowskich kamienicz-

ników występował z gorącą obroną na posiedzeniach rady miejskiej — klub PPS. (i)

Jakie wina sprzedawała żydowska firma „Vin - Monopole“

Kraków, w sierpniu

W jednym z ostatnich numerów IKC pojawiło się na 1-ej stronie niewielkie, ale ciekawe ogłoszenie. Oto jego treść:

„Oświadczamy, że wino przez nas sprowadzane pod marką firmy „La-trille et Cie“ Bordeaux nie pochodziło od tej firmy, a sprzedawaliśmy je na skutek błędu, w jaki wprowadziły nas osoby trzecie „Vin - Monopole“ M. Starka w Krakowie. Wymieniona firma, która jak wynika z jej ogłoszenia sprzedawała oszułkańczo „na skutek błędu“ — bliżej zapewne nieokreślona cieć — za wino pochodzące z Bordeaux jest oczywiście firmą żydowską. Niestety, bardzo chętnie odwiedzana przez klientelę polską, zwłaszcza z domów arystokratycznych.

Może to ogłoszenie odstraszy wreszcie od tej firmy polską klientelę, przykładowo ją pouczając, jakie „wina“ nabywała. Warto tu zauważyć, że z nad wystaw i wejścia do tej firmy mieszczącej się przy ul. św. Marka znikły ostatnio wszystkie szyldy z nazwą „Vin - Monopole“. Zapewne skompromitowana firma przemasuje szyldy. (i)

Walne zebranie „Pracy Polskiej“ w Truskolasach

(Od własnego korespondenta „Warsz. Dzień. Narodowego“)

Częstochowa, w sierpniu

W sobotę w dniu 12 sierpnia na te-

grzymów z większych ośrodków miejskich, między innymi pociągi takie przyszyły z Łodzi, Warszawy, Kalisza, ze Śląska, Lublina oraz Radomska.

Z powodu ulewnego deszczu jak padoł przez cały dzień nabożeństwa sprzed Szczytu Jasnej Góry zostały odwołane. Odprawiono je w kaplicy i w bazylice Jasnogórskiej. Nabożeństwo w cudownej kaplicy rozpoczęło się o godzinie 5 rano odsłonięciem ludowego obrazu, po czym do godz. 1-szej odprowadzali się ciche Msze św. W bazylice pierwsze nabożeństwo odprawiano o godz. 8,30, w którym wzięło udział wojsko i przysposobienie wojskowe obchodzące Święto Żołnierza Polskiego. Następne nabożeństwo odbyło się o godz. 10,30, w którym wzięło udział Str. Nar. przy udziale olbrzymich rzesz sympatyków i członków jak miejscowych tak i przyjezdnych. Na czele szeregów narodowych przed ołtarzem stanęły proporce SN w liczbie 20. Po południu o godzinie 4 odbyły się również uroczyste nieśpory w bazylice Jasnogórskiej przy olbrzymim udziale patników.

W ciągu dnia większa część patników przystąpiła do spowiedzi i Stołu Pańskiego. Padający deszcz był przy czyną nadmiernego ścisiku, gdyż normalnie tłumy będące na placu przed Szczytem zmuszone były tłoczyć się wewnątrz Jasnej Góry.

(Z. N.)

„Gwiazda“ w Przemyślu dla Żydów

Przemyśl, w sierpniu

Za przykładem Sokola, który od dawna sali na żadną imprezę żydowskie nie odnajmuje, poszły w Przemyślu także inne polskie organizacje. Jedynie tylko organizacja rzemieślnicza „Gwiazda“ pozostająca pod prezesurą znanego filosemity, adwokata Dobrzańskiego nie brzydzi się żydowskimi pieniędzmi, i w tej wielkiej sali odbywają się bez przeszkód semickie wesela, zabawy i przedstawienia. Dziwić się trzeba, że rzemieślnicy do „Gwiazdy“ należący na powyższy smutny stan się zgadzają.

Z CAŁEGO KRAJU

KIELCE

Akcja odczytowa P.M.S. Działalność oświatowa obejmuje w najbliższych dniach następujące miejscowości: 20 bm. Goszcza i Paborowice, 21 bm. Wieclawice i Proszowice, 22 bm. Luborzyca i Miechów, 23 bm. Nierków, 24 bm. Koniusza.

W miejscowościach wymienionych wygłoszone będą odczyty pt. „Hitler a Polska“ i „Polska wobec wojny“ oraz wyświetlane będą filmy pt. „Żywot Św. Stanisława Kostki“ oraz film pt. „Zdobycie Śląska Zaolziańskiego“.

Terorysta pod kluczem. — Po długich i uciążliwych poszukiwaniach i obławach urządzanych przez policję, przy wydatnej pomocy ludności cywilnej, został ujęty na terenie gminy Samsonów, pow. kieleckiego oddawna poszukiwany niebezpieczny opryszek Zembrzusi Czesław. Grasał on od wielu miesięcy na terenie pow. kieleckiego dokonując napadów przeważnie na sklepikarzy wiejskich z bronią w ręku. Ustalono, że Zembrzusi dokonał około 20 włamań do sklepów, przyczem zdobyty w ten sposób łup, sprzedawał znanemu paserowi kieleckiemu Starościkowi Jano-

wi, posiadającemu sklep na ulicy Młynarskiej w Kielcach. Zambrzusi, decydując się na śledczego osadzono w więzieniu.

Wydział — pasażerowie na gape. — Dnia 11 sierpnia 1939 r. o godz. 17,10 na terenie dworca kolejowego w Kielcach zostali zatrzymani przez straż kolejową Pergerycht Szmulej, zam. w Dańdówce oraz Jurkowski Fajwel mieszkający w Sosnowcu. Jechali oni pociągiem bez biletu. Podczas zatrzymania ich przez kolejarzy, usiłowali go przekupić, proponując mu 10 złotych.

Wiśniaczka — gangsterka. Olczyk Eleonora mieszkanka wsi Huciako, gm. Snochowice pow. kieleckiego wybrała się do swych krewnych do wsi Kuźniaki, w dniu 15 bm. Przez pomysłkę weszła do mieszkania Pawełca Eugenii, która zatrzymała Olczykową aby wypoczęła. Po pewnej chwili Pawełcowa zażądała od Olczykowej 5 zł., grożąc jej zabójstwem, a gdy ta odmówiła, Pawełcowa rzuciła się na nią, poważnie ją poturbowała i nieprzytomną wrzuciła do piwnicy pod podłogę, uprzednio zabierając swej ofierze 114 zł. Po dokonaniu tego czynu Pawełcowa zbiegła w niewiadomym kierunku, pozostawiając swą

ofiara nieprzytomną. Po kilku godzinach, Olczykowa odzyskała przytomność, wydoszła się z piwnicy i zameldowała o całym zajściu na posterunku P.P.

Tajemniczy wypadek W dniu 13 br. do szpitala Św. Aleksandra w Kielcach, nieznanego szofer przywiózł Pietrzyka Wacława zam. w Warszawie z obławami ucisku mózgowego. Pietrzyk podał, że spadł z roweru. Po 3 godzinach Pietrzyk zmarł nie więcej nie zeznając. Policja prowadzi dochodzenie w sprawie przyczyn śmierci Pietrzyka, jak też odnalezienia tajemniczego szofera.

Katastrofa łódzkiej wycieczki pod Kielcami. W dniu 14 bm. na szosie Kielce — Chmielnik pod Sukowem, Bromirska Anna z Łodzi, prowadząc samochód w czasie wymijała furmanik, a przemyłając środkiem szosy skutkiem przestraszenia się konia wpadła na wóz, łamiąc dyszel przy wozie i kalecząc konia. Samochód zaś wpadł do rowu uderzając w przydrożną sosnę. Wskutek wypadku poturbowani zostali: prowadząca auto Bromirska Anna, jej ojciec Rajmund i matka Bronisława, ponadto samochód uległ uszkodzeniu.

(B)

PAMIĘTAJ

O BEZROBOTNYCH

NARODOWCACH

S P O R T

Śląsk prowadzi w trójmeczu z Warszawą i Pomorzem

W sobotę rozpoczął się na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie trójmecz lekkoatletyczny pań Śląsk — Pomorze — Warszawa. Drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Szczególnie Pomorze osłabione było brakiem Skrypnikówny, Felskiej, Siaruskiewiczówny i Gawronskiej. Warszawa startowała bez najlepszych swoich miotaczek Cejzikowej i Flakowiczówny. Natomiast po długiej przerwie wystąpiły znowu na bieżni Schabińska i Gorloff - Kuźniczka.

Po pierwszym dniu w ogólnej punktacji trójmeczu prowadzi Śląsk, który uzyskał 55 pkt. przed Pomorzem — 48 pkt. i Warszawą 32 pkt.

Techniczne wyniki pierwszego dnia zawodów przedstawiały się nast.:
100 m. — 1) Książkiewiczówna (Pom.) — 13, 2) Kałużowa (Śl.) 13,1, 3) Konkiewska (Pom.) 13,2.

80 m. przez płotki — 1) Wiśniewska (P) 13,6, 2) Romanowska (P) 13,7, 3) Gniłkówna (Śl.) 13,9, 4) Kuźniczka (W) 5) Dąrkówna (Śl.), 6) Schabińska (W).

Skok w dal z miejsca — 1) Ziolkówna (Śl.) 2,31, 2) Gniłkówna (Śl.) 2,25, 3) Stawska (P) 2,14, 4) Wiśniewska (P) 5) Chelmińska (W), 6) Wencłówna (W).

Węgrzy intensywnie trenują

Według meldunków nadesztych z Budapesztu, piłkarze węgierscy trenują w dalszym ciągu bardzo intensywnie. Przed swym wyjazdem do Polski spodziewane jest odbycie meczu sparingowego. Skład reprezentacji nie jest jeszcze ustalony. Z drużyny Węgry, która grała w zeszłym tygodniu z Polonią, pewny jest niemal udział najlepszego obrońcy Biro i lewego pomocnika Rudasa.

Mecz, jak donosiliśmy, odbędzie się na Stadionie W. P. o godz. 16.30. Poprzedzi go przedmecz o godz. 15-ej dwu zespołów juniorów, wybranych z najlepszych uczestników obozu treningowego w Cetniewie.

Równy w tydzień po meczu z Węgrami na tymże Stadionie rozegrany będzie drugi mecz reprezentacji Polski z Bułgarami.

Przedprzedaż biletów na mecz z Węgrami już się rozpoczęła.

Skok w wyż — 1) Biskupówna (Śl.) 1,39, 2) Wiśniewska (P) 1,39, 3) Romanowska (P) 1,34, 4) Wencłówna (W) 1,34, 5) Chelmińska (W).

Rzut kulą — 1) Bregulanka (Śl.) 10,68, 2) Kwaśniewska (W) 10,33, 3) Krygierówna 9,71, 4) Balcerkówna (W).

800 m. — 1) Lewandowska (W) 2:36 (rekord robotniczy Polski), 2) Jozskówna (Śl.) 2:40,2, 3) Marcyszkówna (P) 2:48,8.

Sztafeta 4 × 100 m. — 1) Śląsk 52,7, 2) Pomorze 52,8, 3) Warszawa 54,5.

Wostal uniewinniony

Głośne wypadki na meczu Pogoni — A. K. S. we Lwowie znalazły wczoraj swój epilog na posiedzeniu zarządu Ligi Piłkarskiej. Władze Ligi postanowiły po przeprowadzeniu dokładnego dochodzenia ukarać Pochopina roczną dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się na meczu, natomiast Wostal został uniewinniony i jego zawieszenie zniesione. Wydział gier i dyscypliny doszedł do przekonania, że oskarżenie tego zawodnika o prowokację i obrazę narodu polskiego było pozbawione wszelkich podstaw.

Polonia - Czechowice 9:5

W sobotę wieczorem odbył się na boisku Polonii towarzyski mecz bokserki pomiędzy Polonią i Czechowicami. Bokserzy naogół nie wykazali jeszcze zbyt dobrej formy. Wytrzymywali oni dość dobrze pierwsze dwie rundy, w trzeciej natomiast byli zupełnie wyczerpani. Z ciekawszych wyników należy podkreślić zwycięstwo Grądkowskiego nad Milewskim i remis Sylwestraka z Archackim.

Techniczne wyniki meczu były następujące:

W wadze muszej Aleksandrowicz pokonał Luniewskiego na punkty.

W wadze koguciej walka Komudy

z Milerem nie doszła do skutku ze względu na nadwagę obu zawodników.

W piórkowej Malecki wypunktował Tomalę.

W lekkiej Jarecki wygrał z Dzwonkowskim.

W półśredniej, po bardzo zażartej walce, Milewski uległ Grądkowskiemu.

W średniej Fabisiak zwyciężył Kupca.

W następnej walcie Osuch zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

W ostatniej walce dnia Sylwestrak nie rozstrzygnął walki z Archackim.

W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła Polonia w stosunku 9:5. Sedziował w ringu p. Sudziński, a na punkty Koszuliński.

ŚLIWKOWE z KREMEM słynne ciastka reklamowe cukierni ZIEMIAŃSKIEJ

Polscy kolarze na mistrzostwach świata

W dniu 22 bm. wyjedzie z Warszawy do Mediolanu reprezentacyjna drużyna Polski na kolarskie mistrzostwa świata, które rozegrane zostaną w dniach od 27 bm. do 3 września.

W skład ekspedycji wejdą dwaj nasi torowcy, Kupczak i Jędrzejewski oraz kierownik prezes Gołębiowski.

Kolarze szosowi: Marcelak, Majerczyk i Witek (grupa zawodowców oraz amatorzy Napierała i Wiśniewski, wyjeżdża z Warszawy 27 bm. Nie dojdzie natomiast do skutku wyjazd J. Kapiaka, gdyż program mistrzostw nie przewiduje konkurencji kolarzy „niezależnych“.

...I W WYŚCIGU SOFIA — WARNA

Zarząd Polskiego Związku Tow. Kolarskich postanowił obesać międzynarodowy wyścig kolarski na trasie Sofia — Warna, który rozegrany zostanie od 25 do 29 bm.

Wyścig rozegrany zostanie w 4-ch etapach, na łącznym dystansie 655 km., organizuje go Bułgarski Związek Kolarski.

Barwy nasze na wyścigu powyższym reprezentować będą dwaj kolarze warszawscy Rzeźnicki i Nieciejowski. Nadto jako rezerwowi brany jest w rachubę Koper, gdyż Rzeźnicki ma trudności z otrzymaniem urlopu.

Warunki przyjęcia na Studium W. F. w Krakowie

Studium trwa 3 lata, ma za cel przygotować studiujących do uzyskania stopnia naukowego, tj. magistra wych. fiz. Dyplom taki daje kandydatowi możliwość składania egzaminu nauczycielskiego z wychowania fizycznego dla szkół średnich ogólnokształcących (gimn. i lic.).

Studenci (tłki) Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego mogą uczęszczać na wykłady i ćwiczenia Wydziału Filozoficznego, by uzyskać możliwość nauczania drugiego przedmiotu (dodatkowego).

Ze Studium korzystać mogą rów-

WKS Śmigły jedzie na Litwę

Piłkarska drużyna WKS Śmigły wyjedzie wkrótce na Litwę, gdzie rozegrać ma 3 spotkania, a mianowicie:

26 bm. w Poniewieżu, 27 bm. — w Szawlach, oraz trzeci mecz w Kownie z mistrzem Litwy — drużyną L. T. S. G. Termin tego ostatniego meczu nie jest jeszcze ustalony.

niez i słuchacze innych wydziałów, którzy po uzyskaniu magisteriatu ze swego przedmiotu i zdaniu poszczególnych egzaminów z zakresu wych. fiz. pragną rozszerzyć dyplom magisterski.

Podania o przyjęcie na Studium przyjmuje Dyrekcja od 20 sierpnia do 20 września włącznie. Adres: Studium Wych. Fiz. U. J. Kraków, ul. Zyblikiewicza Nr. 5.

Wszyscy kandydaci (tłki), którzy (re) złożą podanie w terminie przewidzianym, winni uiścić nadto takse w kwocie 10 zł. za przeprowadzenie badań wstępnych i ćwiczeń próbnych, oraz zł. 4 za badanie lekarskie. Obie taksy płatne są najpóźniej w dniu przeprowadzenia badań. O miejscu, dniu i godzinie tych badań zostaną kandydaci (tłki) zawiadomieni osobnym pismem.

Program studiów zawarty jest w spisie Wykładów Uniw. Jagiell., który można nabyć u janitora Uniwersytetu w Collegium Novum.

Niemcy - Włochy 5:0 (3:2)

W Viareggio zakończony został międzypaństwowy mecz tenisowy, Włochy — Niemcy, zakończony podwójnym zwycięstwem Włoch, a mia nowicie:

W konkurencji panów 5:0, a w konkurencji pań 3:2.

Wyniki ostatniego dnia notujemy: Romanoni — Beuthner 6:2, 8:6, 2:6, 8:6. W grze pojedynczej pań Niemka Dietz pokonała Manifregi 6:1, 6:3.

Obóz kondycyjny lekkoatletów

W dniach 2—7 września odbędzie się w Akademii WF na Bielkach pod Warszawą obóz kondycyjny dla lekkoatletów naszych przed meczami ich z Węgrami i Francją. Obóz organizuje PZLA, kierownikiem obozu będzie trener Pełkiewicz.

W skład obozu zaliczeni zostali: Gassowski, Danowski, Dmucki, Zastona, Teslorowski, Joczys, Karol Hofman, Serafini, Sznajder, Morochy, Mikrut Franciszek, Soldan.

Mistrzostwa Europy w strzelaniu do rzutków

W Wannsee pod Berlinem odbywają się mistrzostwa Europy i świata w strzelaniu do rzutków.

W konkurencji drużynowej o mistrzostwo Europy zwyciężyła reprezentacja Niemiec przed Włochami, Węgrami i Francją.

W konkurencji indywidualnej o mistrzostwo Europy zwyciężył mistrz Niemiec dr. Schöbel z Lipska.

Rozmaitości

IDEALNE MIEJSCE WYPOCZYNKOWE DLA STRUDZONYCH PRACA

Na położonej w grupie wysp d'Huyres na południu - wschód od Tulonu, małej opuszczonej wyspce powstała osada Heliopolis, przeznaczona jako miejsce wypoczynkowe dla ludzi, którzy po całodzienniej pracy pragną w ciszy idealnej ukoić skołataną nerwy i odnowić swe siły fizyczne i duchowe na nowe wysiłki i trudy.

Twórcą słonecznego osiedla byli bracia doktorzy Gaston i Andrzej Durville. Stopniowo haszcze i gęszcze bezludnej wyspki du Levant zamieniały się w drożynami przecinane trawniki i pola, na których wyrastały domki i wille, a z czasem hotele i pensjonaty. Dwa razy dziennie do brzegów wyspy przybywa parowiec, przywożąc żywność, gazety i pocztę. Wyspa du Levant posiada burliwą przeszłość. Kiedyś siedlisko piratów, którzy stąd niepokoiли statki zdążające do Marsylii — stała się z biegiem czasu samotną mnichów, by po rewolucji 1789 r. przekształciła się na siedzibę karną dla młodocianych przestępców.

Wieżenie znajdowało się w dawnym klasztorze, z którego dziś pozostały tylko ruiny. W latach ostatnich wyspa była pod zarządem francuskiej marynarki wojennej, która jest dziś jeszcze formalnie właścicielką połowy wyspy. Na drugiej połowie zamieszkała w tym roku pierwsza partia letników w „osiedlu słonecznym“ — Heliopolis.

BUNT GWIAZD FILMOWYCH PRZECIWIW PODATKOM

Gwiazdy filmowe w Hollywood narzekają na rygorystyczne metody kalifornijskich i centralnych władz skarbowych, które w zastosowaniu progresywnej skali podatkowej zabierają artystom filmowym większość ich zarobków. Tak np.: Clark Gable zapłacić musiał niedawno 60 proc. podatków. Gdy w tych dniach zwrócono się do Adolfa Menjou z propozycją nagrania jeszcze jednego filmu, trzeciego w tym roku, artysta odmówił. „Przy dwóch filmach włądze skarbowe zabierają około 60 proc. moich dochodów“ — oświadczył. — „Przy obecnej progresywnej skali całe honorarium z trzeciego filmu poszłoby na skarb państwa, a nie

mam najmniejszej ochoty pracować na panów z Waszyngtonu“.

REJESTRATOR SŁÓW ZBYTECZNYCH

Pewien „wynalazca“ paryski, skonstruował mały kieszonkowy aparat z mechanizmem elektrycznym, który na błonie filmowej rejestruje wszystko, co właściciel takiego aparatu mówi przez cały dzień, a nawet w nocy podczas snu.

Film ten można nagrać na specjalnie do tego celu dostosowanym fonografie, aby się przekonać ile zbędnych słów wypowie człowiek w okresie czasu między wschodem i zachodem słońca.

NOCNE KINA W AMERYCE

Europa nie zna tak zwanych „nocnych kin“. Są one natomiast bardzo popularne w wielu większych miastach Stanów Zjednoczonych. Za drobną stosunkowo opłatą można w takim kinie przeżyć godzinę lub dwie i oglądać aktualności ze świata oraz krótkometrażówki.

Najwięcej tego rodzaju kinoteatrów znajduje się w Nowym Jorku, Chicago i San Francisco.

Niedawno władze San Francisco nośiły się z zamiarem wydania zakazu wyświetlania filmów w nocy, ponieważ „nocne kina“ stały się przytuł-

kami dla bezdomnych, którzy zalegają sale kinowe i śpią na krzesłach.

Po długich debatach postanowiono jednak nie zamykać „nocnych kinoteatrów“, natomiast miasto wyasygnowało odpowiednią sumę na zapewnienie noclegu tym osobom, które są bez domne.

BYK W KAWIARNI

Wiele strachu przeżyli wiedzający niedawno wystawę hodowlaną w Rio de Janeiro, gdzie wyrwał się prowadzącym go ludziom byk rasy „Zebu“. Przełamał on jednym uderzeniem rogów ogrodzenie i wydostał się na pełną samochodów ulicę.

W pędzie padł do narożnej kawiarni, wypłoszył siedzących tam gości i utknął między betonową ścianą a olbrzymią lodownią. Skorzystali z tego dozorczy i nałożyli zbuntowanemu bykowi worek na oczy, łańcuch na nogi i kółko żelazne w nozdrza.

„LATAJĄCA FORTECA“

Nowy bombowiec amerykański, który wyleciał w Burbank w Kalifornii, przeleciał odległość 2,500 mil (4000 km.) w 9 godzin, 14 minut i 30 sekund, lądując szczęśliwie na futejszym lotnisku Bennett Airfield.

Olbrzymia „latająca forteca“ prze-

była tę odległość z przeciętną szybkością 430 kilometrów na godzinę bez zatrzymywania, przyczem samolot leciał zwykle na wysokości 20.000 stóp, a nad górami Allegheny wzniósł się do wysokości 33.000 stóp.

„BAHON UPAS“

W odległości jednej doby jazdy samochodem od stolicy Jawy, Batawii, rośnie jedyne w swoim rodzaju drzewo, które krajowcy nazywają „bahon upas“.

Bahon upas, czyli śmiercionośne drzewo swą niesamowitą wonią zatruwa powietrze i wszystkie żywe istoty na 5 kilometrów w około.

W tym zatrutym kręgu nawet rośliny nie kwitną.

Tubylcy używali żywicy drzewa „Bahon upas“ do zatrucia strzał. Żywicę tę zdobywali w ten sposób, że jencom, których mieli zabijać przyrzekali wolność, wzamian za jej dostarczenie.

Strzała nasycona roztwor. trującej żywicy, powoduje natychmiastową śmierć, nawet w wypadku lekkiego zadrażnienia.

Uczeni holenderscy zajmują się obecnie badaniem tego drzewa. Pracę swą wykonywują w maskach przeciw gazowym i gazoodpornych ubraniach.

KRONIKA WARSZAWY

TEATR

NARODOWY: „Wesele Fonsia”
MALY: „Ostrożnie, świeżo malowane”
POLSKI: „Genewa”
TEATR „8.15”: Operetka „Panna Wodna”
INSTYTUT REDUTY: „Haneczka i duch”
LETNI: 8 w. pki. „Złogorszenie publiczności”
ATENEUM: 8,15 „Szczęśliwe dni”.

X

„WESELE FONSI”

„Wesele Fonsia” w Teatrze Narodowym od dnia premiery ściąga publiczność, stęsknioną za rozrywką.

Publiczność teatralna śmieje się zarówno z perypetyj krotkowili, jak i z gry aktorskiej na czele z Adolfem Dymszą w roli Mrozika i z Jerzym Rolandem, jako Fonsiem.

Całość obsady stanowią: Duleba, Jarszewska, Żeliska, Niwińska, Łapiński, Solarzski, Krzemieński, Kański i inni.

Dyrekcja wstrzymała obecnie i ograniczyła wydawnictwo wszelkich biletów ulgowych i zniżkowych.

KINA

LOT: „W ogniu pocisków” i „Prawdziwy przyjaciel”

MIEJSKI: „Ludzie za mgłą”.

MIEJSKI pocz. 6, 8, 10
„LUDZIE za MGŁĄ”

(Wznowienie)

J. GABIN **M. MORGAN**
 Ulg. ważne za wyjątk. sobót i świąt

OLZA: „Penny” i „Król Broadway'u”.

NAPOLEON: „Na spotkanie miłości”.

NAPOLEON 8,15
 Plac Trzech Krzyży 2
 W niedz. i święta od 3-iej
ALBERT REJEAN
DOLLY MOLLINGER
 W uroczej komedii muzycznej
Na spotkanie MIŁOŚCI
 Wszystkie miejsca zł. 1.70

ROMA: „Pieśniarz Zachodu”.

KINO OMA pocz. 5, 7, 9
 Wyświetla film pt.
„PIEŚNIARZ ZACHODU”
Nelson Eddy **Virginia Bruce**
Viktor Mc Laglen
Lionel Barrymore

Najnowocześniejsze oświetlenie drogi do Wilanowa

Inspekcja elektryczna przystąpiła do instalowania oświetlenia ulicznego w Alei Sobieskiego, łączącej ul. Belwederską z Wilanowem.

Cała aleja Sobieskiego, na długości 3,5 km zostanie oświetlona, podobnie jak Aleja Miedzeszyńska, lampami sodowymi, dającymi szczególnie korzystne światło dla ruchu samochodowego.

Pierwszy odcinek instalacji od strony Wilanowa, jest już wykonany.

Tegoroczny konkurs ukwiecenia Warszawy

Komisja konkursowa Komitetu Ukwiecenia Warszawy, działająca pod przewodnictwem dyrektora wydz. ogrodniczego, p. Danielewicz, dokonała selekcji i lustracji zgłoszonych do konkursu ukwieconych okien, balkonów i ogródków.

Z pośród 637 wyróżniających się obiektów zakwalifikowanych zostało do nagród 330, z czego 52 z oceną najlepszą, 161 z bardzo dobrą i 117 — dostateczną. Ponad to komisja przyznała szereg potwierdzeń nagród, udzielonych w latach ubiegłych, co jest dowodem, że pielęgnacja zieleni balkonowej i w ogródkach staje się niejako tradycją. Dwa obiekty ukwiecone w śródmieściu (okna i balkony) zakwalifikowano do nagrody prezenta miasta.

Prócz nagrody prezenta miasta i 30 nagród zarządu miejskiego, ufundowano szereg innych nagród, m. in. Związku Stowarzyszeń Przyjaciół wielkiej Warszawy, Koła Miłośników Ogrodnictwa, Polsk. Tow. Artystycznego, firmy ogrodniczej C. Urych, Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego i Wojewódzkiego.

Kalendarzyk

Poniedziałek: Joanny.
Wtorek: Symfonia
 Wsch. słońca 4,29, zach. zach. 18,48
 Wsch. księżyca 14,03, zach. 22,53.

RADIO

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE DOMAGA SIĘ CAŁKOWITEGO ODŻYDZENIA POLSKIEGO RADIA — I PROTESTUJE PRZECIWKO REKLAMOWANIU PRZEZ RADIO FIRM ŻYDOWSKICH.

Poniedziałek, 21 sierpnia 1939 roku

WARSZAWA I

8,15 „Kupiec i handel morski” 14,45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży „Przygody dwóch chłopców z Zaolzia” — słuch. 15,15 Muz. popularna. 16,10 Pog. akt. 16,20 Recital śpiewaczy 16,45 Kronika naukowa 17,00 Muz. do tańca 18,00 Sławne koncerty 19,30 „Na jarmarku poleskim” 19,45 „Przy wieczery” 20,25 Aud. dla wsi 21,00 Koncert 21,45 Polska między Wschodem a Zachodem 22,00 Muzyka do tańca.

WARSZAWA II

13,00 Muz. lek. 14,00 Parę inform. 14,15 Jan Sibelius 15,00 Tańce polskie w pieśni i muzyce fortep. 15,30 Muz. obiadowa 16,30 Utwory Edwarda Germana 17,05 Życie kult. stolicy 17,15 Chwila LOPP 21,05 Maurice Jaubert 21,15 De Auincey „Ostatnie dni Kanta” 21,35 Johannes Brahms: Koncert fortepianowy 22,25 Rapsodie (pl.) 23,00 — 23,55 Muzyka do tańca.

Wtorek, 22 sierpnia 1939 roku

WARSZAWA I

8,15 „Uśmiechnij się” — pog. 14,45 Bohaterowie przestworzy: „Zwycięscy Challenge’u” 15,00 Muzyka popularna 16,10 Pog. akt. 16,20 Polskie utwory fortepian. 16,45 Muzyka do tańca 17,45 Skrzynka ogólna 18,40 Utwory skrzypcowe 19,00 Aud. dla robotników 19,30 „Przy wieczery” 20,25 Aud. dla wsi 21,00 Giacomo Puccini: „Tosca”

WARSZAWA II

13,00 Muzyka lekka (pl.) 13,10 Koncert popularny 14,00 Pogawędka gospodarska: „Ogórki” 14,05 Parę informacji 14,15 Flet i organy 15,00 Koncert solistów 15,30 Muzyka obiad. 16,30 Georges Bizet: Fragm. z op. „Carmen” (pl.) 17,05 Życie kult. stolicy. 17,25 Muzyka dawna 21,05 Fr. Schubert (pl.) 22,05 Sylwetki kompozytorów 23,00 — 23,55 Muzyka do tańca.

Ponadto nadane zostaną dyplomy towarzystw ogrodniczych i listy pochwalne.

Nagrody składać się będą z dzieł sztuki (obrazów, rzeźb i kryształów), lub też z cennych roślin, jak np. palm.

Sadownictwo podmiejskie rozwija się nienormalnie

Tereny podwarszawskie zabudowują się w szybkim tempie. Wokół domków powstają ogródki. Właściciele przeważnie nie są w stanie trzymać zawodowego ogrodnika, sami zaś nie posiadają dostatecznych wiadomości z dziedziny ogrodnictwa. Powoduje to zakładanie nie racjonalnych ogródków, nieodpowiedni dobór drzew i warzyw. W wielu wypadkach wysiłki idą na marne, gdyż drzewa usychają, warzywa nie wscho-

O adresy b. Dowborczyków

Związek Żołnierzy I Korpusu Polskiego wzywa wszystkich b. oficerów i żołnierzy b. 5-go pułku strzelców i korpusu polskiego (gen. Dowbór-Muśnickiego) o podanie swych adresów celem wysłania zaproszenia na odsłonięcie i poświęcenie pomnika, które się odbędzie w dniu 10 września rb. w Krasnem n. Uszą, gdzie w r. 1918 5-ty pułk stoczył walkę z bolszewikami.

Adresy należy skierowywać: Wilno, Jagiellońska 7 m. 9 na ręce kpt. Lebeckiego.

Pielgrzymka robotnicza do Częstochowy

Dnia 25 sierpnia rb. na uroczystość N.M.P. Jasnogórskiej wyrusza do Częstochowy dwudniowa pielgrzymka robotnicza VIII Oddziału Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich.

Bilet uczestnictwa wraz z przejazdem w obie strony kosztuje dziewięć złotych. Bliższe informacje udzielane są codziennie przy kościele św. Teresy (ul. Tamka 2) przez członkinię Zarządu Oddziału, p. Fr. Ziolkowską w godzinach od 12 do 20-ej.

Kierownictwo nad pielgrzymką objął ks. prob. Sitnik.

O przejście przy gmachu Yacht-Klubu

Arteria nadwiślańska mająca prowadzić od Czerniakowa do Wilanowa, posiada „korek” w postaci gmachu Yacht-Klubu, wrzynającego się w trasę tej arterii.

Ponieważ usunięcie budynku klubowego przedłuża się, należałoby przynajmniej umożliwić pieszym przejście chociażby przez wybudowanie nad terenem Klubu górnego pomostu.

Obecnie cały ruch spacerowy na Wiśle urywa się przy tym budynku i przechodnie zmuszeni są do robienia wielkiego półkola, co powoduje dużą stratę czasu i stanowi wielką przeszkodę w użytkowaniu tej arterii.

Zwiększyć ilość wozów w komunikacji podmiejskiej

Tegoroczne upały wzmogły wyjazd z stolicy do miejscowości podwarszawskich. Szczególnie daje się to zauważyć w dni przedświąteczne i świąteczne.

Mimo systematycznego wzrastania liczby mieszkańców stolicy i zdrowe

go pędu do coraz dłuższego spędzania czasu poza miastem, nie się nie robi, aby uzdrowić warunki przejazdu do tych miejscowości.

Ani koleje, ani kolejki, ani autobusy i tramwaje nie mogą nadażyć za stale postępującymi potrzebami w tej mierze. Powoduje to ogromne przepełnienie w wagonach i wozach do tego stopnia, że przejazd stanowi udrękę, przekreślając korzyści przejazdu z Warszawy na krótszy lub dłuższy odpoczynek.

Jedynym prowizorycznym wyjściem byłoby zwiększenie liczby wozów na dotychczas istniejących szlakach komunikacyjnych. Pociągi winny odchodzić w niedzielę, w dni przed świąteczne oraz codziennie w godzinach rannych i godzinach powrotu z zajęć, nie co 20, lecz co 10 minut, autobusy nie co 30, lecz co 15 minut itp.

Jak dotychczas, poprawa nastąpiła jedynie w dziedzinie komunikacji kolejowej, dzięki elektryfikacji części pociągów.

DZIENNIK REPORTERA

SAMOBÓJSTWA

Na ulicy Chłodnej 39 otruła się esencją octową kobieta lat około 28, niewiadomego nazwiska. Pogotowie przewiozło ją do szpitala na Czystem.

Policja prowadzi dochodzenie nad ustaleniem personalii samobójczyni.

— 22-letnia Nadzieja Okrys, hańciarzka, zam. przy ulicy Leszno 18, napła się w celu samobójczym esencji octowej.

Lekarz Pogotowia po przepłukaniu żołądka pozostawił Okryśównę w domu na dalszej kuracji.

WYMUSZAŁ PIENIADZE NA WODKE

Policja aresztowała Józefa Wołtan, zam. przy ul. Grochowskiej 52, byłego kelnera, jednego z pierwszorzędných zakładów gastronomicznych w Warszawie.

Od jakiegoś czasu Wołtan pod groźbą pobicia wymuszał od przechodniów pieniądze na wódkę. Ostatnio wymusił pieniądze od Andrusza Duklanda. Dukland jest kelnerem i Wołtan znając go, niejednokrotnie, gdy ten wracał z pracy, napastował go.

Dukland z obawy wydawał pieniądze.

„WÓDKA” — „ROWER” — „SZPITAL”

Józef Orlikowski, ładac na rowerze w stanie nietrzeźwym, dostał się pod przejeżdżający samochód ciężarowy na wirażu szosy w pobliżu Modlina. Kierowca auta, Franciszek Kostrun przewiózł rannego Orlikowskiego do szpitala w Nowym Dworze. Ponieważ stan zdrowia Orlikowskiego znacznie pogorszył się, zaszła potrzeba przewiezienia go do szpitala w Warszawie.

Orlikowski został umieszczony w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

KRADZIEŻ 1.200 ZŁOTYCH

W czasie jazdy autobusem został okradziony Jan Zawadzki, zam. przy ul. Kawczyńskiej 65.

Nieznany sprawca wyciągnął mu z kieszeni portfel z zawartością 1200 złotych.

W CZASIE SNU ZGINĘŁY PANTOFLE

Na placu Broni położył się na tra-

wie Zygmunt Zieliński, zam. przy ul. Mostowej 2. Po blisko godzinnym śnie Zieliński stwierdził z przerażeniem, iż skradziono mu pantofle z nóg.

Złożył on o tym fakcie zameldowanie w policji.

KRADZIEŻ ROWERU

— Jakś nieznany sprawca skradł rower z przed domu nr. 31 przy ulicy Koszykowej należącego do Mariana Miedzanowskiego.

OSZUSTWO.

Do Stanisława Wóit, znajdującego się na placu przed Dworcem Wileńskim podszedł jakiś mężczyzna i zaproponował sprzedaż obrączki. Mężczyzna oświadczył, że zmuszony jest sprzedać swą obrączkę ślubną, gdyż znajduje się bez pracy. Po krótkim czasie dobito targu i Wóit nabył obrączkę za 30 złotych.

Po przybyciu do domu do Zielenki obrączkę pokazał żonie. Kobieta chcąc sprawdzić, czy kupno istotnie jest okazalne, poszła do znajomego miejscowego restauratora, który stwierdził, że obrączka jest tombakowa.

O wypadku Wóit złożył zameldowanie policji.

ZAGINIĘCIE

Policja została powiadomiona o zaginięciu uczennicy Janiny Pawlickiej lat 15, zam. w al. Ujazdowskiej 20. Pawlicka wyszła z domu w dn. 16 b. m. i dotychczas nie powróciła.

Pisemne zapisy dla będących w wojsku na wyższe uczelnie

Jak wiadomo rektoraty wyższych uczelni wprowadziły zasadę, iż zapisy nowowstępujących słuchaczy do konywane muszą być przez osobiste zgłoszenie, zaś podania i dokumenty nadsyłane drogą pocztową, pozostawiane są bez biegu.

Przy zapisach nowowstępujących słuchaczy na rok akademicki 1939-1940, wyjątek zastosowany będzie wobec kandydatów odbywających po winność wojskową.

W drodze pisemnej przyjmowane będą do 15 września zgłoszenia o zarezerwowanie miejsc, a podania i dokumenty składać mogą również upoważnione do tego przez kandydatów osoby. (i)